GRATIS

Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) | ŚRODA 12 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU | Nr 280 (1205)

Wilhelm Pieck - prezydentem

Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Jednogłośny wybór na uroczystym posiedzeniu

Parlamentu Ludowego w Berlinie



BERLIN (PAP) — We wtorek, dnia 11 bm. na uroczystym łącznym posiedzeniu obu izb Parlamentu Ludowego dokonano wyboru prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którym został czołowy przywódca niemieckiego ruchu robotniczego, Wilhelm Pieck.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 16. Przewodniczący Dickmann odczytał list, jaki wystosował w imieniu Izby Ludowej do szefa radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech, generała Czujkowa, następnie zaś ogłoszoną w poniedziałek wieczorem przez generała Czujkowa deklarację rządu radzieckiego o przekazaniu przez radziecką administrację wojskową władzy w strefie wschodniej organom Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Zebrani przyjęli tę deklarację hucznymi oklaskami.

Następnym punktem porządku dziennego był wybór prezydenta Republiki. W imieniu wszystkich stronnictw przewodniczący CDU Otto Nuschke zgłosił kandydaturę przewodniczącego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec, Wilhelma Piecka. Na sali rozległa się burza oklasków. Ponieważ żadnych innych kandydatur nie zgłoszono, posłowie do obu połączonych izb głosowaniem przez podniesienie ręki powołali jednomyślnie Wilhelma Piecka na stanowisko pierwszego prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Gdy przewodniczący Zgromadzenia Dickmann obwieścił wynik głosowania, posłowie powstali z miejsc i zgotowali entuzjastyczną owację prezydentowi. Wilhelm Pieck wszedł na podium i ze wzruszeniem dziękował za wybór.

Prezydent złożył przysięgę na ręce przewodniczącego Dickmanna. Najmłodsza posłanka z szeregów wolnej młodzieży niemieckiej wręczyła prezydentowi kwiaty i zapewniła go o wierności młodzieży dla ideałów demokratycznych oraz jej miłości i przywiązaniu do osoby pierwszego prezydenta demokratycznych Niemiec.

Wilhelm Pieck podziękował serdecznie za zgotowaną mu owację, po czym wśród głębokiej ciszy, wygłosił przemówienie.

Po zakończeniu uroczystego posiedzenia obu izb Parlamentu prezydent Pieck udał się na Plac Augusta, gdzie odbyła się olbrzymia manifestacja ludności pracującej Berlina.

Meldunki o wykonaniu planów produkcji

Z CAŁEGO kraju napływają meldunki z poszczególnych zakładów pracy o wykonaniu trzech rocznych planów produkcji za lata: 1947, 1948 i 1949.

Spośród warszawskich zakładów pracy plan produkcji za rok 1949 wykonały następujące fabryki:

Fabryka im. Karola Świerczewskiego, fabryka narzędzi lekarskich „Mann", Państwowe Zakłady Optyczne, Zakłady Wytwórcze Aparatury Oświetleniowej a-51 i a-52, Zakłady Przemysłu Gumowego „Rygawar", Wytwórnia Nr 11, Państwowa Fabryka Przetworów Chemicznych dawniej „Dobrolin", Warsztaty Zakładów Motoryzacyjnych Nr 3, Państwowa Garbarnia Nr 3, Fabryka Cukrów i Czekolady „Fuchs", Zjednoczone Zakłady Farb i Lakierów Nr. 8, Odlewnia Żeliwa „Jarkowski" oraz Zakłady Wytwórcze Urządzeń Telefonicznych.

STRONNICTWO LUDOWE oczyszcza sie z elementów obcych

WARSZAWA (PAP). — „Dziennik Ludowy" z dnia 11 bm. opublikował następujący komunikat prezydium NKW SL:

„Prezydium NKW SL na posiedzeniu w dniu 7 października br. jednogłośnie postanowiło wykluczyć posła Antoniego Langera z szeregów Stronnictwa Ludowego za obcość klasową i ideologiczną, współdziałanie z sanacją przy rozbijaniu ruchu ludowego, powiązanie i kumanie się obecnie ze spekulantami oraz za systematyczne nieróbstwo".

W 12 rocznicę śmierci francuskiego bojownika o socjalizm i pokój — Paula Vaillant Couturier

PARYŻ (PAP). — Na cmentarzu Pere Lachaise w Paryżu odbyła się uroczystość żałobna z okazji 12 rocznicy śmierci członka Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej, deputowanego Sekwany i redaktora „L'Humanite" — **Paula Vaillant Couturier.**

Nad grobem wielkiego bojownika o postęp, demokrację i pokój zgromadziły się delegacje francuskich organizacji demokratycznych, Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Radzieckiej, Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Vietnamskiej i innych.

Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej reprezentowali **Duclos, Marty i Fajon.**

Obecni złożyli uroczyste ślubowanie, że będą kontynuować walkę zmarłego o socjalizm i pokój.

Historyczny akt w Berlinie

10 PAŹDZIERNIKA w trzy dni po proklamowaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej odbył się historyczny akt przekazania władzy ogólno-niemieckiemu rządowi demokratycznemu przez radziecką administrację wojskową.

Od tej chwili radziecka administracja wojskowa w Niemczech przerywa swą działalność. Jej miejsce zajmuje komisja kontroli, której zadaniem będzie kontrolowanie wykonywania przez demokratyczny rząd niemiecki uchwał poczdamskich oraz innych decyzji 4 mocarstw, powziętych w stosunku do Niemiec.

Rząd radziecki — głosi deklaracja ZSRR wydana z tej okazji — jest przekonany, że naród niemiecki znajdzie drogę do zjednoczenia i urzeczywistnienia jednolitego państwa niemieckiego na podstawach demokratycznych i pokojowych. Rząd radziecki przyjmuje do wiadomości, że rząd tymczasowy będzie stał na gruncie uchwał konferencji poczdamskiej i będzie wypełniał wszystkie zobowiązania wypływające ze wspólnych decyzji czterech mocarstw.

TEN KREDYT ZAUFANIA, JAKIM RZĄD RADZIECKI DARZY LUDOWY RZĄD NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ JEST W PEŁNI UZASADNIONY.

Już uchwały poczdamskie stwierdziły, że demokratyzacja i denazyfikacja w oparciu o czynną współpracę wszystkich demokratycznych sił narodu niemieckiego są konieczne, aby nie dopuścić do odrodzenia Niemiec jako państwa agresywnego. Jednakże w zachodnich strefach Niemiec trzy mocarstwa okupacyjne: Stany Zjednoczone, W. Brytania i Francja oparły się nie o siły demokratyczne, lecz o elementy nacjonalistyczne, reakcyjne i odwetowe.

Zamiast traktować Niemcy jako całość i współdziałać przy przekształcaniu ich w pokojowe i demokratyczne państwo mocarstwa zachodnie utworzyły separatystyczny „rząd" w Bonn, czyniąc z niego trybunę rewizjonizmu i narzędzie swojej agresywnej polityki.

Opinia polska i opinia demokratyczna całego świata zdaje sobie w pełni sprawę, że polityka Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji tworzy z Niemiec Zachodnich ognisko niepokoju międzynarodowego i dlatego ustawicznie podsyca nastroje szowinistyczne i odwetowe w Niemczech. W przeciwstawieniu do niej polityka Związku Radzieckiego dążąca do zapobieżenia podziałowi Niemiec i do utworzenia z nich demokratycznego państwa oznacza WZMOCNIENIE FRONTU POKOJU I NASZEGO BEZPIECZEŃSTWA.

Przekazanie przez radziecką administrację wojskową władzy ogólno-niemieckiemu rządowi demokratycznemu wyłonionemu przez parlament ludowy, jest dalszym krokiem w realizowaniu tej polityki. Jest podaniem pomocnej dłoni niemieckim siłom demokratycznym w ich pierwszych krokach jako SAMODZIELNEGO ORGANIZMU PAŃSTWOWEGO.

Opinia polska, która bacznie obserwowała, jak przy pomocy władz radzieckich na gruzach monopolistycznych Niemiec buduje się zręby Niemieckiej Republiki Demokratycznej z zadowoleniem wita nowy krok rządu radzieckiego.

Pokojowe, demokratyczne, zjednoczone Niemcy, współpracujące z państwami obozu pokoju i postępu — to potężny cios wymierzony planom podżegaczy wojennych, to cios wymierzony w reakcyjne siły Niemiec i ich zagranicznych opiekunów, to najlepsza gwarancja przeciw odrodzeniu niemieckiej zaborczości.

Prof. Konorski o współpracy radzieckich uczonych z nauką polską

Radzieckie czasopismo „Ogoniok" zamieszcza wywiad z prof. Konorskim, w którym uczony polski stwierdził między in.:

„Jestem szczerze zachwycony osiągnięciami uczonych radzieckich. Uczeni radzieccy dają nam przykład wiernego służenia narodowi. Nauka polska również nawiązuje coraz bliższą łączność z narodem".

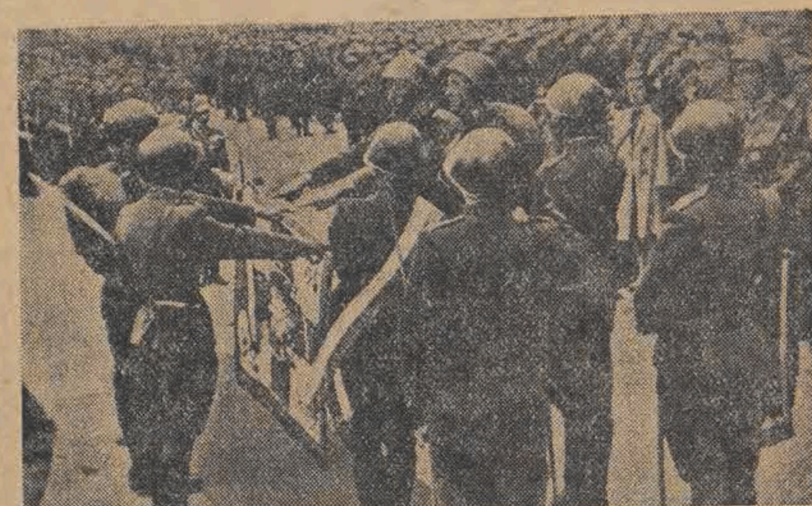
Prof. Konorski stwierdził, że **pomoc udzielona przez radzieckich uczonych umożliwiła podjęcie intensywnych prac naukowych w Instytucie Eksperymentalnej Biologii im. Nenckiego w Łodzi** i oświadczył:

„Pewni jesteśmy, że przy pomocy Związku Radzieckiego zdołamy znacznie rozszerzyć rozwój naszej nauki, przyciągając do udziału w pracy naukowej nowe kadry utalentowanej młodzieży. Pomoże nam w tym zacieśniająca się coraz bardziej przyjaźń między narodami ZSRR i Polską".

5 milionów bezrobotnych w USA

NOWY JORK (PAP). — Związek zawodowy robotników przemysłu elektrycznego, należący do CIO, ogłosił najnowsze sprawozdanie o bezrobociu w Stanach Zjednoczonych. **Związek ocenia ilość bezrobotnych na 5 milionów osób.**

W 6-tą rocznicę bitwy pod Lenino



Sześć lat temu — pod Lenino — oddziały I-ej Dywizji Kościuszkowskiej — u boku Armii Radzieckiej — stoczyły zacięty bój z hordami hitlerowskich najeźdźców. Ta pierwsza walka — rozpoczynająca historyczny marsz żołnierza polskiego na Berlin — przeszła do historii chwały polskiego oręża. — Na zdjęciu — przysięga Kościuszkowców



Piechota I-ej Dywizji rusza do ataku na hitlerowców pod Lenino

Przekazanie władzy

organom Demokratycznej Republiki Niemiec przez radziecką administrację wojskową w Berlinie

BERLIN (PAP) — 10 bm. wieczorem w głównej kwaterze szefa wojskowej administracji radzieckiej w Niemczech gen. Czujkowa w Karlshorst odbył się akt przekazania władzy przez wojskową administrację radziecką organom Demokratycznej Republiki Niemieckiej.

W sali konferencyjnej, w której 9 maja 1945 roku została podpisana kapitulacja Niemiec hitlerowskich, zebrali się kierownicy wydziałów radzieckiej administracji wojskowej oraz wyżsi oficerowie sztabu. Ze strony niemieckiej przybyli członkowie prezydium Izby Ludowej z przewodniczącym Dickmanem oraz premierem rządu Demokratycznej Republiki Niemieckiej Grotewohlem. O godz. 20.15 na salę weszli gen. Czujkow i ambasador Siemionow.

Prezydent Dickmann zawiadomił gen. Czujkowa i ambasadora Siemionowa o przekształceniu się Niemieckiej Rady Ludowej w parlament ludowy i o utworzeniu pierwszego tymczasowego rządu republiki niemieckiej, podkreślając m. in., że krok ten pozostaje w związku z separatystycznymi poczynaniami w Niemczech zachodnich, które znalazły ostatnio wyraz w utworzeniu „rządu" w Bonn.

Mówca zwrócił się do gen. Czujkowa i amb. Siemionowa z prośbą, aby władze radzieckie wyraziły zgodę na podjęcie przez rząd niemiecki jego pracy.

Z kolei premier Grotewohl złożył następujące oświadczenie:

Oświadczenie Grotewohla

BERLIN (PAP) — Podajemy pełny tekst oświadczenia Otto Grotewohla, złożonego 10 bm. w głównej kwaterze szefa wojskowej administracji, generała Czujkowa.

Wielce Szanowny Panie Generale!

Tymczasowa Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej poleciła mi, na podstawie art. 92 Konstytucji Niemieckiej Republiki Demokratycznej, sformowanie rządu tymczasowego. Polecenie to przyjąłem.

Rząd działać będzie w całkowitej zgodzie z uchwałami poczdamskimi i innymi deklaracjami sojuszników, obejmującymi Niemcy. W pełni uświadamiamy sobie przy tym ciężar winy, która obarcza naród niemiecki w rezultacie faktu, że ślepo kroczył za agresywną polityką narodowo-socjalistycznych władców i tym samym umożliwił dokonanie przestępstwa w czasie drugiej wojny światowej wobec narodów Europy, w szczególności wobec narodów ZSRR.

W związku z postanowieniami Niemieckiej Rady Ludowej, przekształconej w Tymczasową Izbę Ludową, oświadczamy, że uznajemy zobowiązania reparacyjne, nałożone na naród niemiecki, że zamierzamy prowadzić zdecydowaną walkę z duchem faszyzmu i militaryzmu, który pchnął narody do drugiej wojny światowej.

Dążymy do utworzenia państwa demokratycznego i do odbudowy pokojowych i przyjaznych stosunków ze wszystkimi państwami świata. Zasady te odpowiadają duchowi, którym przesiąknięta jest Konstytucja Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Pragniemy, by rząd nasz był rządem czynu. Nasza działalność winna służyć polepszeniu warunków życia narodu niemieckiego i odbudowie. Dla realizacji tych zadań narodowi naszemu potrzebny jest pokój, osiągnięcie którego jest naszym najszlachetniejszym zadaniem.

W oczekiwaniu, że rząd Związku Radzieckiego udzieli przyszłemu tymczasowemu rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej prawa i możliwości działania — zamierzam w imieniu utworzonego przeze mnie rządu złożyć na posiedzeniu Tymczasowej Izby Ludowej 12 października br. oświadczenie rządowe.

W odpowiedzi zabrał głos generał Czujkow, który złożył w imieniu Związku Radzieckiego następujące oświadczenie:

Oświadczenie gen. Czujkowa — szefa wojskowej administracji radzieckiej

Rząd radziecki polecił mi złożyc następujące oświadczenie w związku z decyzjami, przyjętymi 7 października 1949 roku przez Niemiecką Radę Ludową w sprawie wprowadzenia w życie konstytucji Niemieckiej Republiki Demokratycznej i utworzenia w Berlinie tymczasowego rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W dniu 1 października rząd radziecki wystosował do rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji notę, w której przedstawia stanowisko ZSRR wobec sytuacji w Niemczech, jaka powstała obecnie w związku z utworzeniem 20 września br. separatystycznego rządu w Bonn (Niemcy Zachodnie).

Rząd radziecki oświadczył przy tym, że utworzenie separatystycznego rządu w Bonn stanowi jaskrawe **pogwałcenie uchwał poczdamskich, na podstawie których rządy ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji wzięły na siebie zobowiązanie traktowania Niemiec jako jednolitej całości i współdziałania w przekształceniu Niemiec w państwo demokratyczne i miłujące pokój,** jak również zobowiązanie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Zgodnie z uchwałami poczdamskimi i innymi wspólnie przyjętymi postanowieniami 4-ch mocarstw, rząd radziecki niezmiennie dążył do zapobieżenia rozbiciu Niemiec, koncentrując swe wysiłki w kierunku wykonania tych postanowień, wprowadzenia w życie demokratyzacji i demilitaryzacji Niemiec i w kierunku zabezpieczenia wykonania przez Niemcy zobowiązań, wynikających z uchwał poczdamskich 4 mocarstw.

Dla wszystkich winno być jasne, że faktyczna demokratyzacja i demilitaryzacja Niemiec, opierająca się na aktywnym udziale wszystkich demokratycznych sił narodu niemieckiego, jest konieczna, aby nie dopuścić do odbudowy Niemiec, jako państwa agresywnego. Zainteresowane są w tym wszystkie miłujące pokój **narody europejskie i odpowiada to zarazem interesom samego narodu niemieckiego.**

Jest rzeczą jasną, że z zadaniami demokratyzacji i demilitaryzacji Niemiec nie da się pogodzić taki stan rzeczy, w którym chociażby część Niemiec miała wpaść w ręce wczorajszych inspiratorów reżimu hitlerowskiego. Dla każdego widoczne jest, że ludzie ci nie ukrywają swego wrogiego stosunku do państw sąsiednich i do Niemiec Demokratycznych. Są oni przesiąknięci nie ukrywanymi dążeniami do odwetu, stanowiąc obecnie w zachodniej części Niemiec JAWNE NARZĘDZIE ZAGRANICZNYCH KÓŁ AGRESYWNYCH.

Rząd radziecki jest przekonany, że naród niemiecki znajdzie drogę do odbudowy, pogwałconej obecnie jedności Niemiec i urzeczywistni jedność państwa niemieckiego na demokratycznych i pokojowych podstawach. Rozbicie Niemiec nie może trwać długo, ponieważ taki stan rzeczy znajduje się w sprzeczności z najbardziej głębokimi dążeniami narodu niemieckiego.

W tych warunkach nie można nie uznać słuszności dążeń niemieckich kół demokratycznych, które pragną ująć w swe ręce sprawę odbudowy jedności Niemiec i ich odrodzenia na demokratycznych i pokojowych podstawach. W tym właśnie rząd radziecki upatruje sens uchwał Niemieckiej Rady Ludowej o utworzeniu w Berlinie rządu tymczasowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Rząd radziecki przyjmuje przy tym do wiadomości, że rząd tymczasowy będzie stał na gruncie uchwał Konferencji Poczdamskiej i będzie wypełniał zobowiązania, wynikające ze wspólnie powziętych decyzji 4-ch mocarstw.

W związku z przedstawionymi decyzjami Niemieckiej Rady Ludowej, rząd radziecki postanowił przekazać rządowi tymczasowemu Niemieckiej Republiki Demokratycznej funkcje sprawowania władzy, należące dotychczas do radzieckiej administracji

Zamiast radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech — utworzona będzie radziecka komisja kontrolna, której zadaniem będzie kontrolowanie wykonania uchwał poczdamskich i innych wspólnych decyzji 4 mocarstw, powziętych w sprawie Niemiec.

Na marginesie

„Niepodległość" po angielsku

Z reklamowym hałasem obwieściła światu w tych dniach prasa angielska, że wspaniałomyślny rząd labourzystowski przyznał „niepodległość" Cyrenaice, dawnej kolonii włoskiej w północnej Afryce. To przyznanie miało być dowodem liberalnych, postępowych i humanitarnych poglądów rządu brytyjskiego w sosunku do „zacofanych narodów kolonialnych".

Jednocześnie z wiadomością o proklamowaniu „niepodległości" Cyrenaiki, ukazały się jednak inne jeszcze informacje, demaskujące brytyjskie „dobrodziejstwo jako zwykły oszukańczy **manewr brytyjskiego imperializmu.**

Bo — jak się okazuje — w tej „niepodległej" Cyrenaice kierownictwo polityki zagranicznej, handlu zagranicznego i spraw obrony kraju pozostawać będzie w rękach... angielskich. Władca nowego państwa, emir Senussi, wyznaczony na to stanowisko przez Anglików, będzie miał prawo zajmować się jedynie sprawami wewnętrznymi, lecz i w tym zakresie spod kompetencji emira wyjęte będą sprawy, związane z utrzymaniem „porządku wewnętrznego".

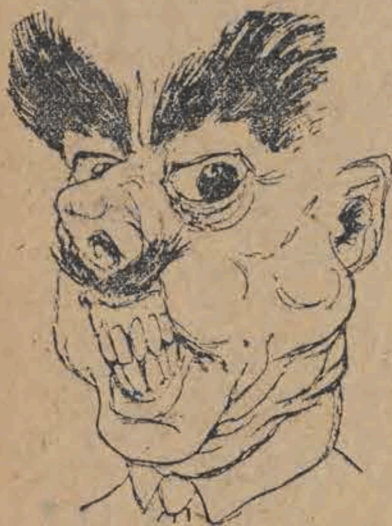
Poza tym, by ulżyć emirowi w obowiązkach rządzenia, szlachetni Anglicy ograniczyli mocno jego kompetencje również w „kwestiach prawnych i finansowych". W tych sprawach, jak informuje londyński „Times", władze brytyjskie będą udzielać emirowi „rad, które muszą być przyjęte".

Lecz i tu się nie kończy „troskliwość" rządu labourzystów co do zapewnienia i utrwalenia „niepodległości" Cyrenaiki: Przygotowywana jest mianowicie umowa pomiędzy rządem brytyjskim a emirem Cyrenaiki, według której wojska angielskie pozostaną nadal w okupowanej przez nie dotychczas Cyrenaice. Będą one miały prawo budowania fortyfikacji i składów wojskowych na całym terenie kraju. Na czele armii emira stanie wyższy oficer brytyjski — i nie wolno będzie emirowi kupować broni gdziekolwiek indziej, poza Anglią.

W tym oświetleniu „niepodległość" i „suwerenność" Cyrenaiki wydaje się być zagwarantowana wprost — idealnie. Mimo to ludność tego kraju nie podziela bynajmniej zachwytów prasy angielskiej w obliczu „wiekopomnego" aktu, który w rzeczywistości oznacza po prostu — wcielenie Cyrenaiki do Imperium Brytyjskiego. Z jakiej racji miałaby się cieszyć jej ludność, skoro angielski ucisk kolonialny nie jest bynajmniej lżejszy od jarzma włoskiego?... Z deszczu pod rynnę — i nic więcej.

B. D.

Mała furia Achesona



Komunikat agencji TASS — stwierdzający, że Związek Radziecki jest w posiadaniu tajemnicy energii atomowej — przyprawił min. Achesona o „lekki atak furii" — przypominający słynne „wydarzenia z ministrem Forrestalem"

Przyjaźń pomoc i przykład ZSRR podstawą naszych zwycięstw

Udział Związków Zawodowych w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Apel Centralnej Rady Związków Zawodowych na Dzień Pokoju głosił m. in.:

„Wzmocnimy front pokoju, pogłębiając nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim, wstępując masowo do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej".

Apel ten przyświeca udziałowi Związków Zawodowych w obchodach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W okresie pięciolecia Związki Zawodowe wniosły poważny wkład w dzieło wychowania klasy robotniczej w duchu internacjonalizmu, w duchu przyjaźni do nieugiętego, potężnego bojownika o postęp i pokój na świecie — do Związku Radzieckiego. Tegoroczny Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni jest szczególnie **potężną manifestację przyjaźni narodu polskiego do wielkiego przyjaciela i obrońcy sprawy polskiej na arenie międzynarodowej.**

W ciągu tego miesiąca życie zakładów pracy, domów kultury i świetlic toczy się pod znakiem najżywszego, wzmożonego kontaktu z bogatymi doświadczeniami i osiągnięciami Związku Radzieckiego.

W zakładach pracy przeprowadza się szeroką akcję odczytową, zmierzającą do wszechstronnego zaznajomienia mas pracowniczych ze zdobyczami ZSRR. Akcja ta uwzględnia w swej tematyce przede wszystkim **osiągnięcia produkcyjne poszczególnych gałęzi przemysłu radzieckiego.** I tak górnicy nasi zapoznają się z sukcesami radzieckich towarzyszy pracy. **Włókniarze — z przodującymi metodami pracy przemysłu włókienniczego w ZSRR.** Tematyka **odczytów obejmuje wszystkie dziedziny życia i pracy Związku Radzieckiego. Nasi nauczyciele słuchają odczytów o ustroju i metodyce nauczania szkolnictwa w ZSRR, a lekarze — o osiągnięciach medycyny radzieckiej.**

Akcja odczytowa osiągnie kulminacyjny punkt w dniu obchodu 32-ej rocznicy Rewolucji Listopadowej. W dniu tym we wszystkich zakładach pracy zostanie omówione przełomowe znaczenie Rewolucji, która zapoczątkowała nową erę rozwoju.

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej praca związ**kowych zespołów artystycznych koncentruje się wokół twórczości radzieckiej.** Zespoły te opracowały radzieckie utwory teatralne, chóralne, instrumentalne i taneczne i z tak przygotowanym repertuarem występują na pokazach świetlicowych. Nie dość na tym. W ramach akcji łączności z wsią zespoły artystyczne wyjeżdżają na występy do Państwowych Gospodarstw Rolnych i gromad wiejskich. Najpoważniejszą imprezą jest niewątpliwie **masowy udział w Festivalu Sztuki Radzieckiej.** W **świetlicach odbywają się wieczory literackie, popularyzujące literaturę radziecką i dzieła postępowych pisarzy rosyjskich. Zagadnienie upowszechnienia wielkiej twórczości radzieckiej rozwiązywane jest na wielu płaszczyznach. Ogniwa Związków Zawodowych zorganizują grupowe uczęszczanie do teatrów na wystawiane w tym okresie sztuki radzieckie. Olbrzymia większość biletów na koncerty muzyki radzieckiej i na filmy radzieckie została oddana do dyspozycji związkowców.**

Dla pogłębienia znajomości sztuki radzieckiej odbędą się **wieczory dyskusyjne** na temat oglądanych sztuk teatralnych i filmów.

Związkowe ogniwa działalności kulturalno - oświatowej uruchamiają **setki nowych kursów języka rosyjskiego.** Urządzają w domach kultury, w świetlicach międzyzakładowych i fabrycznych wystawy czasopism i **książek radzieckich** oraz wydają specjalne numery gazetek ściennych i organizują **powiatowe** pokazy. W ośrodkach pracy kulturalno-oświatowej uzupełniona zostanie i rozszerzona prenumerata pism i periodyków radzieckich.

Największego nasilenia dozna w Miesiącu masowa akcja propagandowa wśród pracowników i ich rodzin, zmierzająca do zwiększenia szeregów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Ta wielka kampania dalszego zacieśniania więzów przyjaźni i braterstwa polsko - radzieckiego odbywa się pod hasłem, które Prezydent Bierut określił następująco:

„Przyjaźń z ZSRR, pomoc ZSRR, przykład ZSRR — oto podstawowe źródło naszych zwycięstw".

Jan Mar.



W odmętach kryzysu

Mannstein kandydat na nowego Hindenburga

Proces b. hitlerowskiego feldmarszałka, von Mannsteina, dobiega końca. Po blisko dwóch miesiącach „wybielania" go przez brytyjskich obrońców, londyńskie pismo „Daily Express" w numerze z dnia 5 bm. pisze:

„O ile von Mannstein zostanie uwolniony, a to zdaje się nie ulegać wątpliwości, otrzyma on wysokie stanowisko polityczne jako największy spośród żyjących żołnierzy niemieckich w nowej nacjonalistycznej, a być może także militarystycznej, republice z Bonn".

Autor tego artykułu przytacza również następujące powiedzenie jednego z brytyjskich obrońców:

„O ile Mannstein zostanie uniewinniony, gotów jestem założyć się, że zostanie on w przyszłości prezydentem Niemiec. Jego przyszła rola oceniana jest wyraźnie jako nowego Hindenburga".

Horoskopy stawiane Mannsteinowi nie są bynajmniej wytworem fantazji korespondenta „Daily Express". Są one wynikiem zarówno atmosfery, jaka cechowała cały przebieg procesu, jak i polityki **anglo-amerykańskich okupantów Niemiec, którzy podsycają świadomie szowinizm i nacjonalizm niemiecki.**

Od chwili, kiedy prokurator zakończył przedstawienie dowodów, świadczących o bezpośrednim udziale von Mannsteina w krwawych, bestialskich zbrodniach, popełnianych przez armię niemiecką, gestapo i SS przeciw ludności cywilnej oraz przeciw jeńcom wojennym w Polsce i Związku Radzieckim, obrońcy feldmarszałka przejęli inicjatywę w swoje ręce, wykorzystując trybunę sądu dla oszczerczej kampanii antyradzieckiej i przedstawienia von Mannsteina jako „nienagannego dowódcy, którego skronie przyprósza siwizna zdobyta w bojach".

Oto np. jeden z brytyjskich adwokatów, P. Paget, labourzystowski poseł w Izbie Gmin i główny kierownik obrony Mannsteina, miał czelność twierdzić, że **„von Mannstein w czasie kampanii polskiej zachowywał się dobrze".** Twierdził on to mimo, że akt oskarżenia przeciw Mannsteinowi wylicza szereg zbrodni popełnionych przez hitlerowskiego feldmarszałka na ziemiach polskich i przedstawia szereg dokumentów świadczących, że **Mannstein osobiście wydawał rozkazy rozstrzelania zakładników już w dniu 2 września 1939 roku i że sam kazał nagrodzić SS-manów, którzy ćwiczyli się w strzelaniu do przeprawiających się przez San uciekinierów.**

Nie sposób tu wyliczyć pełnego rejestru zbrodni Mannsteina. Jego cynizm charakteryzuje wysłana przezeń lakoniczna depesza: **„Pogoda sucha. Ludność cywilna zlikwidowana".** Na procesie przytoczono masę dowodów jego wiernopoddańczości wobec Hitlera i **zoologicznej nienawiści tego przedstawiciela Herrenvolku do Polaków i ludzi radzieckich.**

Brytyjscy i amerykańscy obrońcy von Mannsteina, nie mogąc negować faktu, że jest on odpowiedzialny za śmierć pół miliona istnień ludzkich, usiłują przedstawić go jako „dobrego dowódcę i żołnierza".

„Partyzantka radziecka — były to nielegalne oddziały wojskowe, które nie przestrzegały ustaw i zwyczajów wojennych. Partyzanci radzieccy sabotowali i niszczyli wrogie oddziały na swoim terytorium oraz terroryzowali wojsko niemieckie" — takimi „argumentami" chce labourzysta, p. Paget, „usprawiedliwić" **fakt mordowania na rozkaz von Mannsteina setek tysięcy radzieckich partyzantów, którzy swą bohaterską, ofiarną walką przenosili zarzewie walki o wolność w głąb okupowanych jeszcze przez nieprzyjaciela terenów.**

Nie ulega wątpliwości, jaki jest **cel tych demagogicznych wystąpień p. Pageta, opłaconego przez grupę brytyjskich przyjaciół von Mannsteina z Churchillem na czele.**

Anglo - amerykańscy imperialiści, odbudowując Niemcy zachodnie, jako bazę dla nowej agresji w Europie, pragną wskrzesić krwawe tradycje wojującego hitleryzmu. Do tego potrzebny im jest dziedzic hitlerowskich „tradycji" i na takiego właśnie spadkobiercę Hitlera wybrali sobie von Mannsteina.

T. A.

Mikołaj Ochłopkow

artysta ludowy ZSRR — laureat nagrody stalinowskiej

Życzę sukcesów narodowi Wolnej Polski

Z uczuciem szczerego zadowolenia i satysfakcją przypominam sobie nasze tournee po miastach polskich.

Publiczność polska entuzjastycznie witała nasze występy. Przedstawienia Moskiewskiego Teatru Dramatycznego, przepojone głęboką treścią ideową, ujmujące wszystkie zjawiska z zasadniczego, partyjnego punktu widzenia, zdobyły sobie **ogromną sympatię polskiego widza.** Powodzenie to niezmiernie nas cieszyło, gdyż rozumieliśmy, że sztuki osnute na kanwie doniosłych zjawisk współczesnych, ujmujące wielkie zagadnienia budownictwa socjalistycznego, odmalowujące zwycięstwa Związku Radzieckiego w wojnie z Niemcami, są szczególnie **bliskie polskim masom pracującym i postępowej inteligencji.**

Fakt ten stanął przed nami ze szczególną wyrazistością, gdy po zwiedzeniu wielu miast, po zapoznaniu się z życiem mieszkańców Polski, uświadomiliśmy sobie potężny rozmach odbudowy, który ogarnął ten odradzający się kraj. Widzieliśmy, jak ofiarnie pracują ludzie dla przyszłości, w imię budownictwa socjalizmu. Niezatarte wrażenie na każdym człowieku radzieckim wywiera entuzjazm, z jakim cały naród polski odbudowuje swą ukochaną stolicę, widząc w jej odrodzeniu symbol nowej, demokratycznej i socjalistycznej Polski.

Pragnąłbym wspomnieć **o szczerej przyjaźni, jaką darzą Polacy obywateli kraju radzieckiego.** Mieliśmy jej dowody przy każdym spotkaniu z Polakami, na każdym przedstawieniu, przyjmowanym entuzjastycznie przez publiczność, zwłaszcza przy scenach, podczas których padało imię wielkiego wodza narodów, Józefa Stalina. Byliśmy świadkami burzliwych owacji i rzęsistych oklasków na cześć towarzysza Stalina w chwilach, gdy na scenie była mowa o pokoju i bezpieczeństwie narodów, o uczuciach przyjaźni i szacunku, które żywi naród radziecki dla narodów innych krajów.

Z uczuciem wielkiego zadowolenia wspominam nieliczne, wolne od pracy scenicznej chwile, **kiedy mieliśmy możność zwiedzić teatry polskie.** Widzieliśmy na scenie Teatru Polskiego w Warszawie doskonale wystawionych „Wrogów" Gorkiego we wspaniałej obsadzie i interpretacji artystów, którzy wiernie i wnikliwie ujęli twórczość wielkiego pisarza radzieckiego. Spodobała się nam bardzo gra wielu wybitnych artystów scen polskich i wysoki poziom polskiej sztuki reżyserskiej.

Wszędzie widzieliśmy, **jak wspaniale rozwija się w wolnej Polsce demokratycznej sztuka i kultura,** udostępniona przez władzę ludową najszerszym rzeszom ludności pracującej. Z uczuciem słusznej dumy opowiadali nam Polacy **o wzrastających nakładach książek,** o tym, że **robotnicy, chłopi i inteligencja interesują się utworami współczesnych pisarzy rosyjskich i klasyków literatury rosyjskiej.**

Wszędzie byliśmy świadkami **kulturalnej aktywizacji narodu,** który poświęca wolne od zajęć chwile amatorskiej działalności artystycznej.

Nie ulega wątpliwości, że utalentowany i pracowity naród Polski **osiągnie jeszcze większe sukcesy w dziedzinie kultury. Rękojmią tych sukcesów jest troska rządu ludowego o zaspokojenie potrzeb kulturalnych szerokich mas ludności.**

Wydaje się nam, że tournee Moskiewskiego Teatru Dramatycznego **odegrało pozytywną rolę nie tylko w spopularyzowaniu porewolucyjnej radzieckiej twórczości teatralnej wśród szerokich rzesz zaprzyjaźnionego kraju, ale przyczyniło się również do zacieśnienia więzi kulturalnej między naszymi krajami i przekonało nas, jak silne i trwałe są więzy, łączące obydwa nasze narody.**

W związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej **pragnąłbym przesłać narodowi polskiemu gorące i szczere pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów w poważnej i odpowiedzialnej pracy przy budowie fundamentów socjalizmu.**

Elektrownie podokręgu Nysa-Opole wykonały 3-letni plan

WARSZAWA (PAP). — Do dnia 2 bm. elektrownie podokręgu Nysa - Opole (dawniej elektrownie „OSSO"), wykonały 3 letni plan produkcji energii elektrycznej.

Do wykonania planu 3-letniego w znacznym stopniu przyczyniło się dobrze zorganizowane współzawodnictwo pracy oraz coraz lepiej rozwijający się ruch racjonalizatorski wśród robotników poszczególnych elektrowni.

Kopalnia „Ignacy" wykonała plan 3-letni

KATOWICE. (PAP). Kopalnia „Ignacy" w Rybnickim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego wykonała w dniu 10 bm. jako trzecia w polskim przemyśle węglowym trzyletni plan produkcji.

Załoga kopalni „Ignacy" zajęła jedno z zaszczytnych, czołowych miejsc w polskim przemyśle węglowym przede wszystkim dzięki szerokiemu udziałowi górników we współzawodnictwie i stałemu polepszaniu codziennych wyników pracy.

Spośród wielu zasłużonych górników szczególnie wyróżniają się we współzawodnictwie pracy rębacze: Dusik, Wilczek, Porwol i Jurczyk.

JACK LONDON

WIĘZIENIE

8

Holender nie umiał ani słowa po angielsku. Był synem drobnego farmera, skazanym na dziewięćdziesiąt dni katorgi za wdanie się w jakąś awanturę. Ataki poprzedzał wyciem podobnym do wycia głodnego wilka. Chwytało go zawsze w pozycji stojącej, co było szczególnie niefortunne, gdyż po kilku lub kilkunastu podrzutach, padał jak długi twarzą na ziemię. Jak tylko rozlegały się pierwsze dźwięki wilczego wycia, chwytałem miotłę i biegłem ku celi Holendra; ponieważ jednak dozorcom nie powierzano kluczy — nie mogłem wejść do środka. Chłopak stał w czterech kamiennych ścianach cały miotany konwulsjami z oczyma wywróconymi ku tyłowi tak mocno, że widać było tylko białka; stał — i wył jak opętany. W żaden sposób nie udawało mi się namówić wystraszonego cockneya do podania ręki choremu; jeden więc stał i wył — drugi, drżący jak liść, kulił się w kącie swego tapczana, wpatrując się oczyma martwymi z trwogi w potworną twarz Holendra z białymi gałkami zamiast oczu i histerycznie wyjącą paszczą. Patrzący biedak też nie czuł się dobrze; własny jego rozum również nie został zbyt mocno osadzony przez los i dziwić się należy, że dotychczas jeszcze się nie wykoleił. Pomoc moja, pomimo najlepszych chęci, polegała tylko na manipulowaniu miotłą; wsuwałem ją pomiędzy kraty, opierałem o pierś chorego — i czekałem. Kiedy nadchodził kryzys, chłopak chwiać się poczynał w tył i na przód; każdemu jego pochyleniu towarzyszyło podparcie mojej miotły, nigdy bowiem nie dało się przewidzieć, kiedy nastąpi straszliwe runięcie na przód. Gdy przychodziło nareszcie, podpierałem go z całych sił, żeby złagodzić upadek. Pomimo to nigdy nie walił się dość łagodnie i twarz miał stale pobitą o kamienną podłogę. Kiedy już leżał, miotając się w konwulsjach, chlustałem nań przez kratę kubełkiem zimnej wody; nie wiedziałem, rzecz prosta, czy mianowicie zimna woda była środkiem wskazanym, w więzieniu jednak hrabstwa Erie zimna woda należała w takich razach d uświęconych tradycji. Biednemu Holendrowi nie robiono nigdy nic innego; leżał tak mokry z godzinę lub dwie, a potem wpełzał z wysiłkiem na swój barłóg. Mogłem co prawda biec po strażnika lub posłać po doktora. No tak, niewątpliwie, lecz czymże ostatecznie jest jeden chłopak histeryk?

W sąsiedniej celi trzymano dziwnego człowieka; skazany był na sześćdziesiąt dni katorgi za to, że w kuchni jakiejś restauracji wyjadł pomyje z szaflika. Obecnie stał się złym, do gruntu zepsutym bydlęciem, które jednakże w pierwszych dniach pobytu w więzieniu potrafiło być uległe a nawet szlachetne. Sprawdziłem, iż wina jego przedstawiała się istotnie tak, jak mówił: zabłąkał się kiedyś na podwórze cyrku i zauważył beczkę stojącą u drzwi kuchennych: zawierała pomyje i odpadki z bufetu cyrkowego. Poczuwszy głód, pożywił się z owej beczki. „Chleb był wcale dobry — upewniał mnie wielokrotnie — i nawet znalazłem parę kawałków mięsa". Zobaczono go, zaaresztowano — i oto jest w więzieniu.

Pewnego razu przechodziłem koło jego celi trzymając w ręku kawałek cienkiego drutu; więzień prosił mnie o drut tak usilnie, żem mu go podał przez kratę. Natychmiast bez żadnych narzędzi, palcami, połamał drut na krótkie pręciki i w oka mgnieniu skręcił pół tuzina solidnych agrafek; końce zaostrzył o kamienną podłogę. Od tej chwili rozpocząłem handel agrafkami: dostarczałem surowego materiału i zajmowałem się sprzedażą, on zaś wykonywał robotę. Płaciłem mu za to nadetatowymi porcjami chleba a niekiedy kawałkiem wygotowanego mięsa lub kością szpikową z zupy.

(D. c. n.).

ZNACZENIE BITWY POD LENINO

Znaczenia bitwy pod Lenino nie można mierzyć osiągnięciami czysto wojskowymi, które, rzecz jasna, były skromne w porównaniu z gigantycznymi zmaganiami, jakie w tym czasie toczyły milionowe armie na olbrzymim froncie wschodnim. Bitwa ta ma jednak dla narodu polskiego i polskiej klasy robotniczej ogromne, można powiedzieć, przełomowe znaczenie moralno-polityczne.

PO PIERWSZE dlatego, że przez Lenino, przez front wschodni prowadziła najkrótsza i właściwie jedyna droga do Polski. Tylko u boku i w sojuszu z potężną Armią Radziecką można było wywalczyć wolność umęczonej Ojczyźnie.

PO WTÓRE — bitwa pod Lenino była pierwszą, po pięciu wiekach pogrunwaldzkich, bitwą, cementującą krwią sojusz bojowy narodu polskiego z wielkim narodem rosyjskim, z narodami ukraińskim i białoruskim. Był to więc pier . zv . l Grunw.ldu sojusz bojowy Słowiańszczyzny, po wiekach waśni wewnętrznej, znowu zjednoczonej, w walce przeciwko imperializmowi niemieckiemu. Był to zarazem pierwszy polsko - radziecki sojusz antyimperialistyczny.

PO TRZECIE — bitwa ta scementowała krwią sojusz polskiej demokracji z demokracją radziecką, sojusz, stanowiący niezbędny warunek zwycięstwa polskiej klasy robotniczej nad reakcją, sojusz torujący drogę głębokim reformom społecznym i budownictwu socjalizmu w wyzwolonej Polsce.

Był to wreszcie chrzest bojowy I Dywizji Kościuszkowskiej, która stała się kadrą bohaterskiej I Armii i najsławniejszą jednostką Wojska Polskiego, wiernie służącego ludowi i narodowi, wojska, które walcząc u boku zwycięskiej Armii Czerwonej mogło pod kierownictwem KRN zabezpieczyć niezależność narodu, wykuć granice na Odrze i Nysie, zapewnić zwycięstwo demokracji polskiej i otworzyć w ten sposób nową epokę w dziejach narodu.

Obecnie z perspektywy lat widzimy, jak ciężka byłaby polityczna i moralna sytuacja naszego narodu, gdybyśmy nie stworzyli I Armii, gdybyśmy nie mogli wskazać na nasz własny wysiłek zbrojny u boku Radzieckiej Armii — wyzwolicielki.

Lenino było wyrazem dalekowzrocznej koncepcji sojuszu narodu polskiego z narodami ZSRR, demokracji polskiej z demokracją radziecką. Sojusz polsko - radziecki rodził się i umacniał nie w gabinetach dyplomatów, lecz w ogniu walki z bestialskim, barbarzyńskim wrogiem faszystowskim, głoszącym program fizycznego wytępienia Polaków i wszystkich Słowian. Sojusz ten wytrzymał próbę ogniową zmiennych losów wojny, sojusz ten odpowiada najżywotniejszym interesom polskiego narodu, stanowi fundamentalny warunek naszej wolności, pokoju i bezpieczeństwa, gwarancję nowych zwycięstw w walce i pracy o rozkwit i szczęście Polski, w walce o socjalizm.

(Z artykułu gen. E. Ochaba pt. „To była bitwa o Polskę").

KOMUNIKAT

Dziś, w 6-tą rocznicę bitwy pod Lenino Rozgłośnia Łódzka Polskiego Radia nada w programie lokalnym o godz. 16.30 audycję, na którą złożą się autentyczne fragmenty przemówienia Wandy Wasilewskiej i przysięgi żołnierskiej poprzedzającej bitwę pod Lenino - nagrane przez Czołówkę Filmową Wojska Polskiego.



Najkrótszą drogą — na front!

LEON PASTERNAK

Do Polski

Znad spienionej Syr-Darii
i z aułów Kirgizji
jadą chłopcy do armii
walczyć w polskiej dywizji.

Twarz z tęsknoty wychudła,
tylko błyszczą się oczy,
żegnaj niebo południa,
żegnaj, mroźna północy!

Chociaż marsz będzie ciężki,
chociaż cel — nie od razu,
broń dostaniesz do ręki,
polski mundur ci dadzą.

Hej, zła kula niejedna
koło ucha ci gwizdnie,
niejednego pożegnasz,
nim się znajdziesz w Ojczyźnie.

Ale z Puszczy Tobolskiej
i śnieżnego Irkucka,
z ziem radzieckich do Polski
tędy droga najkrótsza.

do skrwawionej Warszawy,
aby rzucić na metę
wolność, pomstę i sławę,
wyrąbane bagnetem.

Kujbyszew, 1942 r.

Lucjan Szenwald

BALLADA o Pierwszym Batalionie

Dolina i mrok między nami i nimi,
Wstające we mgle linie wzgórzy.
Zwęglonej gorzelni kościotrup, olbrzymi,
Jak szkielet okrętu po burzy,
I milczą transzeje, i czasem z oddali,
Jak duch — koczująca armata wypali.

Na wzgórzu są Niemcy! Na pewno w tej chwili
Przez szkła wymacują noc mglawą,
A może chorągwie zwinąwszy, stchórzyli
Przed tą, co poprzedza nas, sławą?
Wybadać, co kryją tumanne rozstaje!
I pierwszy batalion z okopów powstaje.

To byli ci sami, co żaru odpryski
Na dłoń brali w hutach Uralu,
A czoła opalił im wiatr syberyjski,
A piersi zgorzały od żalu.
Ich ręce, spękane od prac, nie zawiodły,
Ich kark dźwigał cedry śnieżyste i jodły.

I żeby choć głos przed atakiem drgnął komuś!
Wytknąwszy broń idą piechurzy,
Własnymi ciałami wykazać znikomość
Tej ciszy, co przyszła po burzy.
Już niebo za nimi zaczyna różowieć,
I echo ich krokom podaje odpowiedź....
Przed nimi wyżyna — wtem ogniem w trzy warstwy
Bluznęły wyloty strzelnicze,
Szarpnęły skłębienia wybuchów i trzasły
Przez mózg cekaemy jak bicze,
I dym tyralierę ze wszystkich stron owiał,
Nitkami krwi szyły ten dym igły ognia.

I wszystko minęło, i cisza aż dziwi.
Chlupocze Miereja po bagnie.
Śpią martwi. W okopy wcisnęli się żywi
I bagnet prześwieca przez bagnet.
Tam w kul świegotaniu wypływa nad chorał,
Jak gdyby w jaskółkach, twarz księdza-majora.
Wstał dzień, aby ciała poległych pohańbić,
Lecz spoza nas zerwał się podmuch,
Gruchnęło pięć setek moździerzy i haubic,
I dzień skołowaciał i ogłuchł.
A grają armaty, a dudnią, a walą...
I znowu podnosi się pierwszy batalion!
Wstał major Lachowicz o krok przed szeregiem,
Pistolet mu w ręku zabłysnął.
„Na szturm, bracia! Stąd kilometrów o siedem
Jest dom, który był mi kołyską.
Tam żona, tam synek w ramionach jej płacze.
I was czeka dom, o żołnierze-tułacze!"

I powiódł i poprzez transzeje niemieckie,
Płomiennym przewodził im ciałem,
I wiódł ich na druty, na gniazda strzeleckie,
Na twierdzę, na śmierć! Ja myślałem,
Że serce wybuchło mu, pełne Ojczyzną,
A to w piersi granat się gorzki rozbłysnął.

Żołnierskie podniosły go ręce niechybne.
Natarcie się dwoi i troi.
Na wzgórzu melduje od ran blady Hubner:
„Zdobyliśmy wieś... brak... naboi..."
Paziński trafiony w śmiertelnej krwi pada.
Poległych już liczyć przestała gromada...

Generał pozornie spokojny, lecz łowi
Bez tchu każdy trzask w telefonie.
„Odwody na odsiecz pierwszemu pułkowi!
Pchnąć czołgi do walki!" — I słonie
Pancerne wylażą z krętego parowu,
I pierwszy batalion podnosi się znowu.

I kruszy, i łamie, i depcze, i wali,
Dopada, szturmuje i bierze!
W Trigubowej pod jabłoniami zostali
Ostatni zabici żołnierze.
Zostali ochraniać tu strzechy i progi —
Metr tej, co do kraju prowadzi nas, drogi.

Front, październik 1943 r

Ze wspomnień Kościuszkowca

W czwartą rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę przyszedł do nas rozkaz: „I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki wyrusza na front". Po czterech latach oczekiwania idziemy bić wroga, walczyć o wolność Ojczyzny. Nieliczni, którzy zostali dla przyjęcia i formowania dalszych jednostek wojskowych, z zazdrością patrzyli na nas. Wyruszamy na Zachód. Kierunek — Warszawa.

Przejeżdżamy przez ziemię smoleńską, na której okupant panoszył się blisko dwa lata. Spalone miasta i wsie, ogrom zniszczeń, budzi smutne refleksje. A jak wyglądają nasze miasta i wioski?

Tam, gdzie hitlerowcy nie zdążyli wygnać lub wyniszczyć ludności — wychodzi nam ona naprzeciw, serdecznie wita, obdarowuje czym może, chce w ten sposób wyrazić swą sympatię do Wojska Polskiego i narodu polskiego. „Skarej wam w Polszu!" — wołają za nami.

Tak, my żołnierze kościuszkowscy, tu na przyjaznej nam ziemi, bronią otrzymaną od rządu radzieckiego wywalczymy u boku Armii Radzieckiej drogę do Polski. Zdrada i ucieczka Andersa nie shańbi imienia Polaka. Pierwsza formacja Odrodzonego Wojska Polskiego — to nowe ludowe wojsko. Idziemy do walki z najeźdźcą hitlerowskim, idziemy do walki o nową Polskę, Polskę bez kapitalistów i obszarników. O taką ojczyznę właśnie będziemy się bić. Na nas czeka cały naród.

Nasze zadanie bojowe: przeforsować rzeczkę Miereję, zająć wsie Połzuchy i Trygubowo. Są to zadania niełatwe. Niemcy stworzyli na rzece Mierei silne umocnienia, wybudowali wielokrotne linie rowów strzeleckich, zaminowali pola, mnóstwo przeszkód kolczastych. Pieszy i konny zwiad przynosi pierwsze wiadomości o rozlokowaniu nieprzyjaciela. Dowódcy oddziałów wydają ostatnie rozkazy bojowe. Oficerowie polityczni uwijają się w okopach, przechodzą od plutonu do plutonu, sprawdzają, czy każda drużyna i każdy żołnierz zna swoje zadanie bojowe. „Przebić drogę do Wisły, naprzeciw nas — ci, co stworzyli Majdanek i Treblinkę. Przed nami najkrótsza droga do Polski". Żołnierze dobrze rozumieją te słowa.

12 października o godz. 6-ej rano ziemia zadrżała. To artyleria radziecka i polska rozpoczynają działania, przygotowują natarcie dla piechoty. Na znak rakiety wyznaczone bataliony podnoszą się do ataku. Lawiną rzucają się naprzód. Za wolność! Za lud! Za Warszawę! Naprzód! — padają słowa komendy. Są pierwsi zabici i ranni, ale żołnierze idą wciąż naprzód. Już dopadają okopów... i bagnetami nacierają na opierających się jeszcze zaciekle Niemców. Podnoszą się ręce, są pierwsi jeńcy. Zabieramy ze sobą, pozostawione przez uciekających Niemców karabiny maszynowe, skrzynię z granatami i wiele innej broni. Pierwsza linia okopów nieprzyjacielskich została zdobyta. Nasze oddziały posuwają się wgłąb linii niemieckiej. Hitlerowcy cofają się na drugi pas obrony.

Kilkakrotnie Niemcy próbowali kontratakiem zdobyć utracone wsie Połzuchy i Trygubowo. Przechodziły one z rąk do rąk. Zbliża się koniec pierwszego dnia boju. I w nocy nie próżnujemy, umacniamy zdobyte pozycje. Dzielni sanitariusze pod ogniem artyleryjskim wynoszą rannych i zabitych.

13-ego nasilenie boju jeszcze bardziej wzrasta, zaczynamy odczuwać brak amunicji. Z pomocą przychodzą sąsiadujące z nami oddziały Armii Radzieckiej.

Wspólnie walczymy, wspólnie przelewamy krew, wspólnie wypieramy Niemców z zajmowanych stanowisk. Oficerowie Armii Radzieckiej z uznaniem wyrażają się o naszym bohaterstwie. Uznanie to napawa nas radością, pośród nich jest przecież wielu bohaterów spod Moskwy i Stalingradu. W nocy przychodzi rozkaz dowódcy Armii Czerwonej gen. Gordona. I Dywizja wykonała swoje zadanie bojowe i uda się na zasłużony wypoczynek. Zluzowały nas oddziały Armii Radzieckiej.

Transparent w obozie sieleckim z napisem: „Za naszą i waszą wolność" tu pod Lenino na ziemi smoleńskiej został przypieczętowany wspólnie przelaną krwią żołnierzy radzieckich i polskich. Tu padli najlepsi synowie ludu polskiego. Tu padł mjr. Lachowicz, oficer Armii Czerwonej. Jego dom rodzinny znajdował się o 7 km stąd. Tu zginęli por. Kalinowski, por. Paziński, por. Szmulewicz, komuniści, wieloletni więźniowie katowni sanacyjnych. To oni w sojuszu polsko-radzieckim widzieli drogę wyzwolenia ludu polskiego. To oni głosili wizję nowej Polski. Ich przelana krew nie poszła na marne. Pierwsza i druga armia Odrodzonego Wojska Polskiego u boku Armii Radzieckiej przeszła zwycięsko bojowy szlak od Lenino do Berlina.

kpt. Franciszka Świetlik

12 października 1943 roku

Lenino.

Nigdy nie zapomniana noc przed pierwszym bojem.

Po niebie przewalają się leniwie kłębowiska chmur, odsłaniając, od czasu do czasu jasno świecący księżyc.

Noc przedziwnie cicha. Zrzadka tylko zaszczeka krótko, nerwowo, automat lub wypryśnie pojedyńczy strzał i świecąca kula poleci w przestworza.

Teren między naszymi a niemieckimi okopami jest zlekka górzysty i te świecące kule rykoszetując o pagórki błąkają się nad ziemią jak świetliki.

W okopach rozsiadłszy się grupami rozmawiają po cichu żołnierze.

— Psiakrew! — wyrywa się jednemu. Zacząć by nareszcie. Denerwuje to czekanie...

Wskazówka zegara powoli zbliża się do godziny szóstej. Jeszcze minuta, jeszcze pół...

I nagle...

— Agoń!

— Ognia!

Rozlega się grzmot potężny, od którego ziemia drży. Rozpoczęło się przygotowanie artyleryjskie...

* * *

Na stanowisko jednej z kompanii wpada kpt. Hübner, zastępca dowódcy pułku do spraw polityczno-wychowawczych i podnosi żołnierzy do ataku.

Hurrra!

Piechota posuwa się tuż za wałem ognia, który co dwie minuty przesuwa się o dwieście metrów naprzód.

Tyraliery idą na ślepo. W polu widzenia tylko dym, zmieszany z tryskającym w górę piaskiem.

To nie garstka śmiałych idzie do ataku. To cała Polska ruszyła na Niemca. Idą warszawiacy, poznaniacy, łodzianie, krakowianie... Ze wszystkich miast i zakątków



„Warszawskoje Szosse"

Polski. Idą do kraju przedzierając się przez niemieckie trupy. Idą śmiało. Zbyt śmiało — wyprostowani, jak na paradzie. Do diabła z maskowaniem! Tak prędzej.

Coś krzyczą, bo widać usta szeroko rozwarte, ale w piekielnym jazgocie wszystkich rodzajów broni, nie rozróżnisz co krzyczą...

* * *

Pierwsza wieś zajęta. Niemcy w popłochu pozostawiają broń i gromadnie 'dają się do niewoli. Między nimi jakiś oberleutnant. Prosi naszych żołnierzy:

— Nie róbcie mi nic złego. Pamiętajcie, że sam oddałem się do niewoli.

A cały trzęsie się jak w febrze.

Kontr- ..:.

Celowniczy CKM-u K'siol, krzepko uchwyciwszy za spust, zieje żywym ogniem prosto w pyski Niemców. Z boku bije na niego niemiecka rusznica przeciwpancerna, lecz chybia. Kisiel nie zwraca na to nawet uwagi. Dalej spokojnie i pracowicie rozsiewa śmierć.

Rusznica drugi raz strzela. Tym razem, niestety, celnie. Z rękoma na spuście oddaje Ojczyźnie swoje młode życie celowniczy Kisiel.

Lecz niemiecki kontratak odparty i wieś pozostaje w naszych rękach.

Ppor. Roman Paziński, oficer polityczno-wychowawczy, prowadzi do ataku swoich chłopców. Żaden z nich nie zawahał się, choć Niemcy przywitali ich morderczym ogniem. Ten cichy i zawsze opanowany oficer jest dla nich wzorem oficera i towarzysza broni. Pójdą za nim dokąd tylko zechce.

Zostaje ranny. Nie opuszcza pomimo rany oddziału i jeszcze dwukrotnie wiedzie go do szturmu na niemieckie okopy.

Powtórnie trafia go kula.

Śmiertelnie.

Roman Paziński był robotnikiem. Z tych najtwardszych — z Zagłębia Dąbrowskiego. I był komunistą. Wierzył najgoręcej, że ta Polska, o którą szedł na śmierć, nie otwartą bramą więzienia, nie Berezą przywita go, że da mu możność życia jako pełnoprawnemu obywatelowi, że w tej Polsce ci, którzy własnymi rękoma, krwią swoją serdeczną dźwigną ją z upadku, będą nie pariasami, a gospodarzami.

Nie zobaczysz już, Romku, Polski!

Taka ci się ona buduje, jakiej chciałeś. Wielka i sprawiedliwa. Jest w tym i Twoja zasługa — ofiara Twojej krwi, Twego życia...

* * *

Atak niemieckich czołgów.

Z otwartych niemal pozycji strzelają z rusznicy pancernej dwaj żołnierze sowieccy. Jeden z nich zostaje ciężko ranny i nie może dalej walczyć. Widzi to nasz żołnierz. Podbiega, odciąga rannego czerwonoarmistę, a sam kładzie się na jego miejsce.

Już do końca boju tak strzelali razem. Z jednej strony rusznicy widniał hełm z orłem, z drugiej — hełm z gwiazdą.

Na pożegnanie nie powiedzieli sobie nawet imion. Poco? Byli tylko dwoma żołnierzami, służący mi jednej sprawie.

Tylko mocno uścisnęli sobie ręce...

Stefan Klimczak

GŁOS HISTORII

„...Wypełniając bojowe zadanie dowództwa radzieckiego, polscy żołnierze oddziałów piechoty Dywizji im. T. Kościuszki i czołgiści formacji pancernej im. Bohaterów Westerplatte, przerwali niemiecką linię obronną w rejonie miasteczka L. i zdecydowanym atakiem wyparli Niemców z kilku miejscowości. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty w ludziach i sprzęcie bojowym.

Niemieckie próby zatrzymania gwałtownego natarcia piechoty polskiej przy pomocy wielkiej ilości nurkujących samolotów oraz kontrataków, wspomaganych przez działa samobieżne „Ferdynand" i czołgi nie odniosły skutku. Kontrataki niemieckie zostały odparte z wielkimi dla Niemców stratami. Hitlerowcy nie wytrzymali ognia artyleryjskiego i ataku Polaków na bagnety..."

(Z komunikatu Radzieckiego Biura Informacyjnego)

Najlepsi wysuwają się na czoło

Triumf tkaczek z PZPB Nr 6

Odwiedziny u zwycięskich zespołów

— Gdy ona wyuczy kogoś, to już wiadomo, że będzie dobrym fachowcem — opowiada **tow. Donder**, przewodniczący Rady Zakładowej PZPB Nr 6. — Od 1945 r. **tow. Bańkowska** wyszkoliła nam 68 młodych tkaczy. Przysłużyła się w ten sposób dobrze nie tylko naszym zakładom, lecz i całemu przemysłowi.

— Bo też nie każda tkaczka ma taki dar, jak Bańkowska — przytakuje doświadczony majster, **ob. Adamczewski**. — To jest tkaczka „od urodzenia". Obrotna, prędka, jak iskra, a zapobiegliwa! Niech tylko coś się w krośnie popsuje, to zaraz podnosi krzyk! Już ja mógłbym coś o tym powiedzieć — uśmiecha się pod siwym wąsem sędziwy majster, — wszystko muszę rzucać i śpieszyć do niej.

— A ja powiem krótko. Nie zdziwiłem się wcale wiadomością, że zespół Bańkowskiej zdobył pierwszą nagrodę za m. wrzesień. Dobrze sobie na nią zasłużył. Tow. Bańkowska jest aktywnym członkiem organizacji podstawowej i daje dobry przykład całej załodze — kończy dyskusję kierownik tkalni, **tow. Cieplucha**.

A oto zjawia się głośna bohaterka „Szóstki bawełnianej", **tow. Apolonia Bańkowska**. Drobna, szczupła, gładko uczesana blondynka. Twarz młoda mimo 25 lat, spędzonych w fabryce przy warsztacie tkackim. Zaraz wiedziała, że o nią chodziło, chociaż gazety podały mylnie, iż pracuje ona w PZPB Nr 9. Zna dobrze wartość swej pracy. — Dotychczas o niej nie wiele mówiono. Sprawa jest całkiem jasna.

— Zawsze pracowałam jednakowo — opowiada, a wszyscy dokoła skwapliwie przytakują. — Dla mnie „ekstra" jest nowa tylko z nazwy, bo bezbłędny towar wyrabiałam już dawno. Dlatego też naogół nie udawało mi się zdobywać rekordów w dziedzinie ilości. Dopiero odkąd nowy regulamin wszedł w życie, poczułam odrazu, że teraz będę mogła wykazać swoje umiejętności.

* * *

Tow. Bańkowska zgłosiła się do konkursu w końcu sierpnia. Każdy tydzień września przynosił coraz lepsze wyniki, które w końcu miesiąca przedstawiały się następująco: 107 procent wykonania bazy 58.3 procent ekstry, 41.7 proc. primy. Na te sukcesy złożyła się praca całego zespołu, który stanowi doskonały przykład współpracy starszych, doświadczonych tkaczek z młodymi. Na pierwszej zmianie pracują tow. tow. **Stanisław Hajduk i Joanna Milczarek** — oboje młodzi, lecz przy krosnach dają sobie znakomicie radę. Tow. Hajduk — to uczeń Bańkowskiej. Czwarta członkini zespołu **tow. Maria Wasiak** przybiegła sama gdy tylko dowiedziała się, że rozmawiamy z tow. Bańkowską o „tej nagrodzie". Śpieszy teraz powiedzieć jaką to było dla niej ogromną niespodzianką. Gdy przystępowała do współzawodnictwa nie spodziewała się, że właśnie ich zespół uzyska pierwszeństwo, i, że w ogóle będą jakieś nagrody. Niektórzy przecież śmiali się, że to nieprawda. A tymczasem — taka radość!

* * *

— Gdy siostra wpadła do mnie w niedzielę z wiadomością, że nasz zespół zdobył czwartą nagrodę — opowiada **tow. Honorata Adamiak**, członkini drugiego zwycięskiego zespołu z PZPB Nr 6 — zdziwiłam się, czyżbyśmy na kilkaset zespołów z całej Polski zajęły czwarte miejsce? Trudno mi było w to uwierzyć. Ale w gazecie było „czarne na białym", a w poniedziałek wszyscy tkacze winszują nam sukcesów. Okazało się, że to była prawda.

— Tow. Adamiakowa jest bezkonkurencyjna w zespole pod względem ilości i jakości wykonania. Nawet kierowniczka zespołu, siostra jej, tow. Michalakowa, nie może jej dorównać. Dobrze pracują też pozostałe tkaczki — **Urszula Bartosik i Bronisława Zasina**. Na pytanie, czy są zadowolone z nagrody, odpowiadają:

— Jakże by nie! Przecież to nielada zaszczyt. A i pieniądze przed zimą bardzo się przydadzą.

* * *

Wspominaliśmy niedawno, że **konkurs zespołów tkackich będzie polowem nowych talentów.** Wyniki wrześniowe potwierdziły w pełni to przypuszczenie: wbrew ogólnym przypuszczeniom nagrody przypadły mało znanym dotychczas zespołom. Przekonały one tkaczy, że wysiłek ich zostanie zasłużenie nagrodzony i zachęciły wszystkie zespoły do wzmożonej pracy.

Tkaczki z PZPB Nr 6 zapowiadają, że dołożą wszystkich sił, aby nie utracić uzyskanych pozycji.

— Skoro dotychczas tak dobrze „poszło", to już chyba znajdziemy się na jednym z tych piętnastu pierwszych miejsc — zapewniają.

Ano, zobaczymy. **H. Sam.**



Tow. Apolonia Bańkowska, kierowniczka zespołu, który zdobył I nagrodę w wysokości 70.000 złotych

Na Froncie współzawodnictwa pracy

Właściwy stosunek do maszyny



Tow. Walenty Jackiewicz z zakładów im. Strzelczyka

— Żeby nie nasz przemysł i nasze maszyny, nie mogły by pracować fabryki włókiennicze — lubią chwalić się metalowcy.

Nic dziwnego, że to samo mówi **tow. Walenty Jackiewicz**, przodownik pracy zakładów im. Strzelczyka.

— U nas powstają niezbędne dla innych przemysłów maszyny, my wyrabiamy różne nieodzowne części do maszyn.

Na potwierdzenie pokazuje nam gładko obrobiony kawałek metalu. Są to głowice tokarki, stanowiące „specjalność" tow. Jackiewicza, ale też nie byle jaka maszyna wytwarza te ogromne głowice. Potężna jest obrabiarka i rzuca się w oczy każdemu, wchodzącemu do sali.

— To moja najlepsza przyjaciółka — zapewnia mistrz i wesoło śmieją się jego oczy w szerokiej o jowialnym wyrazie twarzy. — To my dwoje, ona i ja, pobiliśmy normę i wyrabiamy obecnie zamiast 20-tu, 22 głowice dziennie, — i tow. Jackiewicz mocną dłonią poklepuje stalowe cielsko obrabiarki.

Jesteśmy pewni, że dzięki takiemu właśnie stosunkowi do maszyny, o którą dba i którą utrzymuje w nadzwyczajnym porządku, uzyskał tow. Walenty Jackiewicz tytuł przodownika pracy.

Wpłaty na budowę Centralnego Domu PZPR

wyrazem naszego stosunku wobec Partii

Najwyższy czas uregulować zaległe należności

Akcja zbiórki na budowę CENTRALNEGO DOMU PZPR dobiega końca. Spośród 11 dzielnic partyjnych naszego miasta na czołowe miejsce wysuwa się dzielnica Śródmieście, kończą swe wpłaty również dzielnice Bałuty i Fabryczna.

Wymienione dzielnice zawdzięczają pomyślne rezultaty zbiórki temu, że towarzysze pełnomocnicy w organizacjach podstawowych potrafili dobrze ułożyć sobie pracę, że sprawy zbiórki wyczerpująco omawiano na każdym zebraniu partyjnym, a skrzętnie prowadzona ewidencja umożliwiła stałą kontrolę wpłat i podciąganie towarzyszy zaniedbujących się w wypełnianiu swych zobowiązań.

Tow. Pawlak, pełnomocnik organizacji partyjnej PKP skłonił towarzyszy do podjęcia, w ramach czynu przedkongresowego, zobowiązania o przedterminowej wpłacie rat na Centralny Dom. Jeszcze 28 grudnia roku ub. kolejarze **pokryli w 100 procentach swe deklaracje**, obecnie w związku z zakończeniem akcji zbiórkowej, podejmą jeszcze dodatkowe deklaracje. Podobne zobowiązania przyjęli na siebie i wykonali w przededniu Święta Pracy towarzysze z P. Z. P. B. Nr 4. Nie gorzej spisała się organizacja partyjna w Wytwórni Sprzętu Mechanicznego, która zadeklarowała 220.000 zł, natomiast już w dniu 1 października wpłacone kwoty wyniosły 313.000 zł.

Godnymi naśladownictwa są również pod tym względem organizacje partyjne w **PZPW Nr 37** oraz **Centrali Handlowej Przemysłu Ceramicznego.**

Lecz obok tych przodujących organizacji istnieje jeszcze wiele takich, które pozostają daleko w tyle za swymi zobowiązaniami, bądź których zobowiązania nie są współmierne z ich możliwościami.

Przy rozpatrywaniu stanu wpłat zwraca uwagę **znamienne zjawisko.** Na ogół najlepiej w tej dziedzinie wywiązują się ze swych zadań **organizacje fabryczne,** natomiast największe zaległości wykazują **biura, zarządy, dyrekcje.**

Organizacja łódzka w skali ogólnokrajowej pod względem stanu zbiórki zajęła jedno z ostatnich miejsc. Dlaczego?

Towarzysze nie docenili oczywistego faktu, że deklaracja sumy na budowę Centralnego Domu PZPR jest **zobowiązaniem i długiem, zaciągniętym wobec Partii.** Z tego niezrozumienia wynika, że na kilka dni przed zamknięciem ostatecznym wpłat możemy znaleźć u tow. Majkowskiego, pełnomocnika dla akcji zbiórki przy KŁ długą, kompromitującą listę.

Dyrekcja Przemysłu Miejscowego uregulowała swe zobowiązania zaledwie w 44 procentach, Okręgowy Zarząd Rozpowszechniania Filmów — w 50 procentach, Biuro Projektowania Przemysłu Włókienniczego — w 55 procentach itp.

Kto zatem ponosi winę za podobny stan rzeczy, czy wyłącznie pełnomocnik na terenie danej organizacji?

Odpowiedź jest jasna: niewątpliwie w poważnej mierze pełnomocnik — ale nie tylko i wyłącznie on — również egzekutywa, Komitet Partyjny i w ogóle cała organizacja, która dopuściła do takich faktów, jak np. w Biurze Planowania, gdzie kierownik buchalterii, tow. Stanisław Urbaniak, zarabiający około 30.000 zł miesięcznie, zadeklarował wszystkiego 3.000 zł, a i z tej sumy wpłacił dopiero zł 1000. Towarzysz Koziński, technik z tego samego biura, zarabia 40.000 zł i zadeklarował już większą sumę — 10.000 zł, lecz w ciągu półtora roku uregulował ją zaledwie w jednej piątej części.

Niestety, takich przykładów możnaby wyliczyć więcej. Świadczą one, że mamy w tej dziedzinie wiele do zrobienia.

Czasu pozostało niewiele. Dnia 31 października upływa ostateczny termin wpłat, a w związku z tym przed całą organizacją łódzką stają poważne i pilne zadania.

Komitety Dzielnicowe, organizacje podstawowe muszą bliżej zainteresować się **sprawą stanu zbiórki i pracą pełnomocników.** Sprawa dokonania wpłat w terminie zadeklarowanych sum na Centralny Dom PZPR musi, jeśli dotąd tak nie było, stać się **tematem zebrań i odpraw partyjnych,** a każdy towarzysz winien sprawdzić wysokość zadeklarowanej przez siebie sumy, zorientować się w jakim stopniu ją uregulował, oraz jak najszybciej dokonać ostatniej należnej wpłaty.

Półtora roku temu przyjęliśmy na siebie dokładnie określone zobowiązania wobec Partii. Musimy je wypełnić w całości.

Plan roczny wykonany!

PZPW Nr 41

Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy PZPW Nr 41 w Pabianicach meldują, że w dniu 8. 10. 49 r. o godzinie 16 zakłady wykonały roczny plan produkcji tkanin surowych.

Zobowiązania załogi, podjęte w swoim czasie przewidywały wykonanie rocznego planu produkcji na dzień 20. 10. 49 r. Dzięki ambitnej pracy całej załogi, zobowiązanie to zostało zrealizowane na 12 dni przed terminem.

Nowy krok ku dalszemu rozwojowi spółdzielczości wiejskiej

Przebieg wyborów do komitetów członkowskich — wykazał wielkie zainteresowanie chłopów średnio i małorolnych sprawami spółdzielń wiejskich

Jak już podawaliśmy, począwszy od dnia 18 września w całym województwie łódzkim odbywały się wybory **do Komitetów Członkowskich przy Gminnych Spółdzielniach „Samopomocy Chłopskiej".** Wybory zakończyły się w dniu 9 października.

Dotychczasowa działalność Komitetów Członkowskich przy placówkach spółdzielczości wiejskiej nie była zadowalająca. W wielu wypadkach w Komitetach zasiadali wyzyskiwacze wiejscy, którzy nie dbali o dobro wsi oraz chłopów mało i średniorolnych. A przecież zadaniem Komitetu Członkowskiego, będącego w myśl założeń przedstawicielstwem chłopów mało i średniorolnych oraz robotników rolnych, jest właśnie obrona interesów mas pracującego chłopstwa oraz sprawowanie nadzoru nad działalnością placówek spółdzielczych w gromadach i gminach. Podstawowy obowiązek Komitetów stanowi czuwanie, aby spółdzielnia była placówką, broniącą mało i średniorolnych chłopów przed wyzyskiem bogaczy wiejskich. Aby poczynania Komitetu przynosiły pożądane skutki, musi on zwracać szczególną uwagę na pracę spółdzielni, sprawdzać jej zaopatrzenie i sprawność rozprowadzania towarów pomiędzy chłopów mało i średniorolnych.

Tymczasem roczna działalność Komitetów Członkowskich wykazała, że nie stanęły one na wysokości tych zadań a w wielu wypadkach wręcz przeszkadzały rozwojowi spółdzielni. Przykładem tego może choćby służyć gmina Żelechlinek w powiecie rawskim, gdzie Komitet Członkowski nie tylko nie interesował się spółdzielnią ale również nie zabiegał o zaopatrzenie jej w potrzebne towary ani nie troszczył się o maszyny i narzędzia rolnicze. Podobnie w gromadzie Różyca w powiecie łowickim Komitet Członkowski nie przejawiał żadnej żywotności. Zdarzało się, że w przeciągu trzech tygodni spółdzielnia nie posiadała towarów codziennej potrzeby, jak nafta i zapałki.

Obecnie chłopi mało i średniorolni, którzy dokonali wyboru nowego Komitetu Członkowskiego, uchwalili jednocześnie wprowadzić współzawodnictwo między Komitetami Członkowskimi oraz sprawującymi funkcje sklepowych, w dziedzinie zaopatrzenia i sprawnej obsługi klienteli.

Robotnicy rolni oraz mało i średniorolni chłopi żywo **interesowali się** wyborami, czego dowodzi znaczna frekwencja na większości zebrań wyborczych.

Liczny udział w zebraniach brały również kobiety wiejskie, które w poważnym odsetku wybierano do Komitetów Członkowskich.

Obecnych na zebraniach wyborczych było ogółem 43.840 osób, w tym 7.906 kobiet. Do nowych Komitetów Członkowskich powołano 1734 kobiety, co stanowi bardzo znaczny procent. Ogołem bowiem do Komitetów weszło 5.609 osób. Nowe Komitety powołano przy 802 sklepach spółdzielczych, 39 ośrodkach maszynowych i 75 spółdzielczych zakładach wytwórczych.

Ostatnie wybory do nowych Komitetów Członkowskich wykazały wielką dbałość chłopów mało i średniorolnych o usprawnienie prac i dalszy **rozwój spółdzielczości wiejskiej.** Zgodnie z wytycznymi nowego statutu Gminnych Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej", do Komitetów Członkowskich wybierani są członkowie Spółdzielni Gminnych, będący jednocześnie członkami Związku „Samopomocy Chłopskiej" i Związków Zawodowych. Wszyscy są jednocześnie chłopami mało i średniorolnymi.

Dzięki temu mamy pełną gwarancję, że nowoobrane Komitety Członkowskie będą stać na straży interesów chłopów bezrolnych, mało i średniorolnych i przyczynią się **do dalszego rozwoju spółdzielczości wiejskiej.**

Trzeci koncert symfoniczny Państwowej Filharmonii w ŁODZI

I.

Ostatni afisz koncertowy zawierał zapowiedź gościnnego występu, bawiącego obecnie w Polsce, znakomitego bułgarskiego pianisty - wirtuoza i kompozytora Dymitra Nenowa, członka jury IV Konkursu Chopinowskiego, który miał wykonać własny koncert fortepianowy. Niestety, z przyczyn od Dyrekcji Filharmonii, niezależnych, w ostatniej niemal chwili solistę tego zastąpił inny pianista, również członek jury Konkursu Chopinowskiego, Węgier — Lajos Hernadi. Zamiana ta — podobnie jak i w koncercie inauguracyjnym, o czym w swoim czasie donosiliśmy — nie pomniejszyła bynajmniej poziomu koncertu ani jego artystycznych walorów. Gość węgierski wybrał sobie na popis przed naszą publicznością piękny i brawurowy koncert fortepianowy Es-dur Franciszka Liszta. Wiemy, czego wymaga to dzieło od jego wykonawcy, jakie trudności musi on pokonywać i przezwyciężać przy jego odtwarzaniu.

Już część I Allegro „najeżona" jest świadomie przez kompozytora licznymi i to różnego rodzaju rozrzuconymi trudnościami technicznymi; druga zaś część (niby — adagio) pełna rozlewności i nastroju, łatwo może utracić swój specyficzny, romantyczny wdzięk, jeżeli pianista - wykonawca zapomni o obowiązku oddania myśli muzycznej twórcy.

W trzeciej części, przez Liszta nazwanej: Scherzo — jakby w syntezie zespalają się i koncentrują wszystkie cechy i walory utworu.

Publiczność przyjmowała artystę szczerze i życzliwie, domagając się naddatków. Hernadi ich nie skąpił, wykonując aż pięć „bisów"!

Występ Hernadiego wywarł na słuchaczach dobre i miłe wrażenie. — Pianista mógłby śmiało wystąpić jeszcze raz, z własnym recitalem, jak to uczynił ostatnio w Warszawie.

II.

Pierwszą część wieczoru wypełniła I Symfonia G-moll kompozytora rosyjskiego — Kalinnikowa. Starsi łodzianie - melomani pamiętają zapewne, że gdy w 1915 roku w Łodzi zorganizowano po wielkich trudnościach i tarapatach ówczesną orkiestrę symfoniczną, na inauguracyjnym koncercie jako pierwsze dzieło symfoniczne (pod batutą Tadeusza Mazurkiewicza) — wykonano właśnie Symfonię Kalinnikowa. Wyczerpujący i gruntowny komentarz do programu prof. dyr. Romana Iżykowskiego zwalnia mnie od powtarzania tych samych informacji. Co najwyżej dodać by można, że przedwczesna śmierć utalentowanego kompozytora (w 35 roku życia) była niewątpliwie następstwem ciężkich warunków materialnych, w jakich się Kalinnikow wychowywał i wzrastał. Ojciec bowiem, niezamożny „carski czynownik" nie mógł otoczyć należytą opieką dwuch synów, z których każdy, dorósłszy, poświęcił się twórczości kompozytorskiej.

Młodszy o 4 lata od Wasilja — Wiktor Siergiejewicz Kalinnikow jest również kompozytorem — znanym szczególnie z utworów chóralnych, tak „a capella" jak i z towarzyszeniem orkiestry. Wracając do Symfonii G-moll Wasylja Kalinnikowa — nasuwa się, wśród wielu, jedna uporczywa refleksja...

Przedwczesny zgon Kalinnikowa, w wieku, gdy talent jego nie tylko, że nie osiągnął swego zenitu, ale nie zdołał się należycie i wszechstronnie rozwinąć, jest niewątpliwie niemałą stratą dla muzyki. Trudno przewidzieć, do jakich zdobyczy doszedłby Kalinnikow, gdyby dane mu było kontynuować twórczość muzyczną. Symfonia G-moll jest tych możliwości utalentowanego kompozytora dowodem.

Wykonanie symfonii Kalinnikowa przez zespół naszej Filharmonii stało na poziomie dostatecznym. Nie olśniewało coprawda subtelnościami, niemniej jednak nie wypaczało całości. Dyrygent Roman Mackiewicz — jeśli zważyć jego młody wiek, a co z tego wypływa i skromne doświadczenie estradowe, wywiązał się z niełatwego zadania, odnosząc sukces.

Orkiestra brzmiała czysto. Trudną rolę akompaniamentu do koncertu fortepianowego Liszta —wykonano z jaskrawą tendencją niepodporządkowania się warunkom akompaniamentu. Pod tym względem za mało orkiestra wykazała powściągliwości, szczególnie w środkowej części koncertu. W sumie jednak koncert należy uznać za dobry!

Czekamy na ulubieńca naszej publiczności, łodzianina, Władysława Kędrę, który w najbliższy piątek (14. X.) grać będzie utwory solowe z towarzyszeniem orkiestry.

Bolesław Busiakiewicz.

Spółdzielnia „Zjednoczenie"

Pracownicy Spółdzielni „Zjednoczenie" zobowiązali się, w ramach Czynu Majowego, wykonać roczny plan produkcyjny na dzień 30 listopada. Wszystkie oddziały, a jest ich 4: szwalnia, pończoszarnia, dziewiarnia i tkalnia, zaczęły pracować jeszcze usilniej, aby na czas wypełnić swe zobowiązania. Oddział pończoszniczy już w dniu 5 października zameldował o zakończeniu planu rocznego. Szczęśliwym wybrańcem losu, któremu przypadło w udziale zdjęcie ostatniego tuzina pończoch, brakującego do produkcji rocznej, był tow. Jan Pietrzak. Zarząd spółdzielni w uznaniu wysiłku pończoszników przyznał tow. Pietrzakowi premię pieniężną. (sam.)

Uroczystość w PZPB w — Rudzie poświęcona przyjaźni z ZSRR

Staraniem Koła TPPR i świetlicy w PZPB w Rudzie w ubiegłą sobotę urządzono tam nader udaną imprezę artystyczną z okazji Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Tow. Majchrowicz omówił znaczenie naszego sojuszu z ZSRR i podkreślił historyczne zasługi kraju socjalizmu w dziele wyzwolenia narodów Europy spod jarzma faszystowskiego. Następnie odbyła się część artystyczna z udziałem chóru świetlicowego, baletu z PZPB Nr 17 i z Rudy oraz miejscowej orkiestry. Do dobrej organizacji imprezy przyczynili się przewodniczący Koła TPPR, tow. Swędrak, oraz kierownik świetlicy, tow. Wojciechowski

Kronika Tomaszowa

KOMU WINSZUJEMY
Środa, dnia 12 października 1949 r.
Dziś: Maksymiliana

WAŻNIEJSZE TELEFONY
4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna

ADRES REDAKCJI:
R. S. W. „Prasa", Plac Kościuszki 16, tel. 2-50, godziny przyjęć 10 — 12.

Odprawa redaktorów gazetek ściennych

Dnia 14 bm. (piątek) o godz. 17 w lokalu Miejskiego Komitetu PZPR odbędzie się odprawa przedstawicieli Komitetów Redakcyjnych gazetek ściennych z terenu Tomaszowa. Poza wymienionymi w odprawie udział wezmą przedstawiciele zaproszonych związków i instytucji.

Z uwagi, że odprawa poświęcona będzie przygotowanej przez Redakcję „Głosu" i Wydział Propagandy Miejskiego Komitetu PZPR wystawie i konkursowi gazetek, poświęconych obchodzonemu Miesiącowi Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — obecność bezwzględnie konieczna.

PZPW Nr 27 skracają terminy wykonania planu rocznego

O innej lepszej atmosferze i pracy, jaka od szeregu miesięcy zapanowała w Państwowych Zakładach Przemysłu Wełnianego Nr 27 pisaliśmy już w swoim czasie. Świadczą o nich również comiesięczne meldunki, mówi chociażby procent oddawania towaru pierwszego gatunku, który w ostatnim miesiącu osiągnął cyfrę 94 i który wysuwa zakład na czoło tomaszowskich zakładów przemysłu wełnianego.

Jeszcze jednym potwierdzeniem tej prawdy były wyniki odbytej w tych dniach narady technicznej przy udziale szerokiego aktywu robotniczego.

JESZCZE PRĘDZEJ

Zobowiązanie załogi mówiące o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych przewidywały zakończenie planu rocznego na połowę grudnia. Kiedy uchwałę tę podejmowano, zakład miał niedobory, spowodowane nieosiągnięciem przewidywanych w pierwszych miesiącach br. planów.

Drugi kwartał zezwolił na odrobienie niedoborów, a comiesięczne przekroczenia planów zezwolą na skrócenie przyjętych zobowiązań. Toteż na naradzie **jednomyślnie postanowiono i zobowiązano się, że:**

— przędzalnia plan roczny wykona do 23 listopada,

— tkalnia zakończy roczną produkcję 25 listopada,

— a wykończalnia — 29 listopada.

Zobowiązanie to jest jeszcze jednym dowodem nie tylko postawy kierownictwa i załogi PZPW Nr 27, ale postawy całej polskiej klasy robotniczej, która obozowi zacofania, obozowi imperializmu — odpowiada wzmożonym tempem pracy, coraz lepszą i coraz szybszą produkcją.

WŁASNYMI SIŁAMI

Na naradzie rozpatrzona została również sprawa pozytywnego już w tej chwili rozwiązania trudności, w jakich zakład przez pewien czas się znajdował. Trudnościami tymi był brak drobnej części krosien, tzw. platyn, które wyczerpały się, a znikąd ich nie można było otrzymać.

Zamówienia, jakie poczynione zostały, można było zrealizować dopiero w końcu 1950 r. A do tego czasu... Czekać...

Czekać nie trzeba. Z inicjatywy **tow. Witolda MANUSZEWSKIEGO — produkuje się platyny, a raczej naprawia się stare we własnym zakresie.**

W każdym bądź razie — zażegnano niebezpieczeństwo wstrzymania produkcji, a **warsztat mechaniczny pod kierunkiem majstra Kwiatkowskiego — dostarczył już ponad 100 platyn.**

O WSPÓŁZAWODNICTWO

I jeszcze jedno zagadnienie znalazło swe żywe odbicie podczas narady. Zagadnienie współzawodnictwa — ale tym razem między pracownikami umysłowymi.

Zainicjowane przed pewnym czasem współzawodnictwo między pracownikami umysłowymi nie znalazło dotychczas właściwego zrozumienia i rozwiązania między zainteresowanymi, toteż słusznie się stało, że i tej sprawie poświęciła swą uwagę narada.

Ruch współzawodnictwa przecież — to nie monopol dla robotników fizycznych, dla tkaczy, przędzalników, czy cerowaczek. **Współzawodniczyć mogą i współzawodniczyć winni również i urzędnicy, kierownicy wydziałów, słowem wszyscy, których określamy mianem pracowników umysłowych.** Kryteria wynikowe i dla nich są przecież! Wystarczy wspomnieć **oszczędność, punktualność, terminowość i poprawność w załatwianiu spraw.** Dlatego niech i urzędnicy PZPW Nr 27 przyłączą się do współzawodnictwa.

TAK TRZEBA

Narada przedyskutowała i przetrawiła cały szereg innych jeszcze spraw łączących się z zagadnieniami produkcyjnymi i organizacyjnymi zakładu. Naszym zdaniem jednak jej największym osiągnięciem jest to, że w przeciwieństwie do tego, co było w ubiegłym roku, kiedy na czele kierownictwa stali ludzie, którzy na szczęście odeszli, żywy udział w naradzie bierze aktyw robotniczy, przodownicy pracy, racjonalizatorzy, jednym słowem ci, którzy jak najściślej są związani z zagadnieniami produkcyjnymi.

I tak trzeba. To jest nie tylko słuszne i właściwe ale konieczne.

Narada aktywu prasowego

W nadchodzącą sobotę, dnia 15 bm. w lokalu Miejskiego Komitetu PZPR odbędzie się ogólnomiejska narada aktywu prasowego.

Obecność towarzyszy, którzy otrzymali zaproszenia — obowiązkowa.

Filmy w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w okresie 7 10. do 7. 11 „Film Polski" zorganizował Festiwal Filmów Radzieckich, mający na celu rozpowszechnienie wśród najszerszych warstw społeczeństwa najlepszych filmów radzieckich o tematyce społecznej, wychowawczej, naukowej i młodzieżowej. Celem udostępnienia oglądania tych wartościowych filmów, przyjmowane są przez kierownika kina „Przedwiośnie" zamówienia grupowe na seanse zamknięte przy czym cena biletów wynosi 25 zł. od osoby.

Co słychać w kołach Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Gdy pytamy instruktorkę Miejskiego Zarządu TPPR — które z terenowych kół Towarzystwa wykazuje się najbardziej żywą i owocną pracą — ta bez wahania *na pierwszym miejscu stawia Koło przy Państwowej Centrali Handlowej.*

— A inne koła?...

— Różnie.

Jedne są bardziej aktywne, inne mniej, jedne ogarniają swym zasięgiem poważną ilość członków, inne grupują tylko dziesiątki. Nim jednak powiemy kilka słów o niektórych TPPR-owskich kołach, za konieczne uważamy, zwrócić uwagę, iż dotychczasowe wyniki ich pracy w poważnym stopniu uzależnione są i były od prac Zarządu Miejskieog Towarzystwa.

Odnosi się to szczególnie do okresu końca ubiegłego roku i pierwszego półrocza bieżącego roku. Stwierdzali to delegaci na Walnym Zebraniu Towarzystwa. Fakt, iż w owym czasie kładziono w pierwszym rzędzie nacisk na umasowienie Towarzystwa — nie tłumaczy zaniedbań odcinka wychowawczego, gdyż tworzenie kół bez równoczesnego wciągania ich w orbitę aktywnej pracy — demobilizuje ludzi.

Demobilizacja tamtego okresu w poważnym stopniu zaciążyła na osiągnięciach i dorobku, jakim poszczególne ogniwa Towarzystwa mogą się dziś pochwalić i stąd fakt, iż lepiej, sprawniej i aktywniej pracują koła, które zawiązane zostały w ostatnim okresie.

P. C. H.

Jako przykład może służyć koło przy PCH.

Przewodniczącym tego najbardziej żywotnego koła jest ob. Szczepan Pichola, a sekretarzem — ob. Wanda Hasalska. Z nimi to mówimy o dotychczasowym dorobku i planach, mówimy o planach przede wszystkim na okres Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Koło zawiązało się w lutym bieżącego roku, ale na serio do pracy przystąpiło dopiero w kwietniu. Już w krótkim czasie zgrupowało w swych szeregach 95 procent ogółu pracowników PCH, co dostatecznie świadczy i o zrozumieniu przez kierownictwo konieczności objęcia swym zasięgiem jak najszerszego zespołu ludzkiego i o docenianiu przez pracowników Centrali doniosłości i znaczenia Towarzystwa.

— Zebrania?...

— Stałe posiedzenia Zarządu (przynajmniej raz w miesiącu) i stałe zebrania ogólne (również przynajmniej raz w miesiącu). Zebrania cieszą się frekwencją, a wygłaszane na nich referaty?...

Oto tematy trzech ostatnich: „Puszkin", „Związek Radziecki a Polska", „Związek Radziecki a młodzież Demokracji Ludowych".

— Udział we wszystkich akcjach ogólnych i kolportaż prasy oraz wydawnictw Towarzystwa. W chwili obecnej nie ma ani jednego pracownika PCH, którvby nie był prenumeratorem bądź „Wolności", bądź „Przyjaźni", czy wreszcie — „Wolnych Narodów".

— Plany na październik?...

— Zwerbować dla koła pozostałych pracowników. Poza udziałem w uroczystościach ogólnych, we własnym zakresie przygotowane są: bardziej, niż zwykle uroczyste zebranie koła i akademia, na którą, poza pracownikami, zaproszone zostaną ich rodziny, przy czym Zarząd poczyni starania o urozmaicenie akademii występami któregoś z fabrycznych zespołów świetlicowych.

Przeglądamy jeszcze poprawnie prowadzone i utrzymane akta koła i żegnając naszych rozmówców, wychodzimy z przekonaniem, że jeśli koło to nie jest najlepszym, choć należy w to wierzyć — to w każdym razie — jest dobrym kołem, które na swym terenie spełnia dostatecznie pozytywną rolę.

PZJG nr 3.

Koło przy „Trójce", która szczyci się mianem jednego z czołowych zakładów swej branży, powstało w październiku ubiegłego roku. Niestety, szkoda, że i ono nie może się pochwalić, iż należy do czołowych ogniw TPPR na terenie naszego miasta.

Tak, jak powstało przed rokiem, tak egzystuje i dziś. Grupując niespełna 10 procent załogi fabrycznej — przejawia dość mierną działalność. A przecież znając załogę „Trójki", można było sądzić, iż stać ją na bardziej żywotną pracę na tym odcinku, czego dowodem jest obecne ożywienie i liczny napływ robotników na organizowany kurs języka rosyjskiego.

Zebrania organizowane są rzadko. Prasa rozprowadzana jest również w minimalnych ilościach, a co gorsze — członkowie Zarządu utyskują na brak kontaktu z Zarządem Miejskim TPPR. To ostatnie winno ulec jak najszybszej poprawie.

Obecnie robota ożywia się nieco w związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni. Przygotowuje się akademię, zobowiązano się zwerbować nowych członków i rozszerzyć zakres działania koła.

Ale nie w tym leży istota prac TPPR-owskich kół, by uaktywniały się i pracowały raz do roku — w październiku. Październik — to miesiąc szczególny, miesiąc masowych manifestacji i szczególnie natężonej akcji. Dlatego dobrze byłoby, gdyby „Trójka" obecnym październikiem rozpoczęła okres bardziej aktywnej pracy swego TPPR-owskiego koła.

FABRYKA PASÓW

Koło przy Fabryce Pasów rozpoczęło już Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w piątek. Na ogólnym zebraniu koła wygłoszony został okolicznościowy referat z racji inauguracji Miesiąca, a charakterystycznym było jedno: że ogólne zebranie koła było równoznaczne z ogólnym zebraniem załogi.

Bo „Pasy" były bodajże pierwszym zakładem, w którym cała załoga przystąpiła do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Praca koła — tak jak wszędzie. Zebrania (choć dość rzadkie) z referatami, poświęconymi Związkowi Radzieckiemu i narodom Zw. Radzieckiego oraz kolportaż prasy. Miesiąc październik uświetniony będzie jeszcze jedną uroczystą akademią.

I tutaj słyszymy o niezbyt ścisłym kontakcie z władzami miejskimi Towarzystwa. Późno otrzymano legitymacje, do dziś — nie można otrzymać znaczków Towarzystwa. Dlatego i tu również apel o ściślejsze powiązanie — tym bardziej, że „Pasy" zatrudniają poważny odsetek młodzieży, którą można wdrożyć do naprawdę aktywnej pracy.

O doświadczeniach i pracy innych kół — innym razem. Ale należy tylko stwierdzić jedno: miesiąc październik poza swymi masowymi obchodami i uroczystościami — winien stać się również miesiącem ożywienia pracy kół TPPR. Miesiąc październik winien pomnożyć szeregi Towarzystwa, wyprostować jego zaniedbania w terenie i jeszcze mocniej, jeszcze bardziej zaakcentować jego doniosłą rolę w gruntowaniu przyjaźni między narodem polskim, a narodami Związku Radzieckiego.

Miasto i jego bolączki

Czy nie można zmienić?

Tow. M. B. zwraca nam uwagę w swym liście na następującą sprawę:

„Wielokrotnie na łamach „Głosu" poruszana była sprawa pielęgnowania na terenie naszego miasta nazw ulic, które od lat przestały być obowiązujące, a które często wzbudzają bardzo niemiłe wspomnienia. Na wszystkie artykuły i listy czytelników, nikt nie zechciał odpowiedzieć i do dzisiejszego dnia sytuacja na tym odcinku absolutnie się nie poprawiła.

Poruszam tę sprawę, gdyż nie mogę już dłużej patrzyć na tablice z nazwą ulicy, jaka widnieje na budynkach Narodowego Banku Polskiego. Według tych tabliczek — bank w roku 1949 jeszcze w dalszym ciągu mieści się przy ul. Mościckiego!

Czyżby administracja budynku nie mogła się zdobyć na ten drobny wydatek i sprawić sobie nowe tabliczki? Chociażby gwoli nie przypominania nam nazwiska niesławnej pamięci „prezydenta"."

Uważamy, że Bank może sobie pozwolić na tego rodzaju „luksus". Ale to nie tylko bank ma stare tabliczki, ale dziesiątki innych domów, którym nikt nie polecił również zmienić tych niesławnych „pamiątek".

Prosimy o żarówkę

Obywatel K. J. w swym liście zwraca z kolei na inną sprawę uwagę:

„Jak na każdym dworcu, tak i na tomaszowskiej stacji jest przybytek, do którego niestety czasem każdy żywy człowiek musi się udać. I wszystko było by pięknie, gdyby pomieszczenie to było oświetlane w godzinach wieczornych. Niestety, tak nie jest.

Co na to kierownictwo stacji kolejowej?

Koncert symfoniczny w Robotniczym Domu Kultury

Dla uświetnienia roku Chopinowskiego z inicjatywy ORZZ w Łodzi, zostały zorganizowane w dniu 9. 10. br. 3 koncerty symfoniczne w sali RDK pod batutą prof. J. Pawłowskiego. Zjechało 37 członków orkiestry smyczkowej oraz trzech solistów.

Program został całkowicie poświęcony Fr. Chopinowi i składał się z koncertu e-moll w wykonaniu doskonałej młodej pianistki A. Tokarzykówny z akompaniamentem orkiestry, trzech utworów wokalnych w wykonaniu śpiewaczki Kr. Nycówny. Trzecim solistą był pianista E. Przyłęcki, który wykonał „Mazurka D-dur", „Etiudę rewolucyjną" i „Balladę As-dur".

Wykonanie koncertu było na wysokim poziomie.

Widownia na wszystkich trzech koncertach, z których dwa były opłacone przez ORZZ, trzeci zaś po bardzo dostępnych cenach, była szczelnie zapełniona. Publiczność słuchała ze skupieniem, godnym sali Filharmonii Łódzkiej.

Oby takich koncertów dano nam więcej!

A. L.

ZMP-owcy z PZPW Nr 29 przed Wojewódzkim Zjazdem

Zarząd Koła ZMP przy PZPW Nr 29, z przewodniczącym kol. Ratyńskim na czele, przystąpił obecnie do intensywnej pracy na odcinku organizacyjnym. W stosunkowo niedługim czasie liczba członków koła ZMP wzrosła o ponad 100 procent i obecnie koło liczy 73 młodzieżowców.

Na odbytym w tych dniach ogólnym zebraniu, po wygłoszeniu przez kol. Jankowskiego referatu pt. „Walka o Pokój" omawiano sprawy organizacyjne związane ze Zjazdem Wojewódzkim ZMP-owców, jaki odbędzie się w Tomaszowie w pierwszych dniach listopada br.

Dla upamiętnienia tego Zjazdu uchwalono jednomyślnie zorganizować w Zakładzie dwie młodzieżowe brygady produkcyjne oraz podnieść produkcję przez zwiększenie dyscypliny i przez zwiększenie wydajności pracy wszystkich młodocianych robotników zrzeszonych i niezrzeszonych w ZMP. Ponadto postanowiono zorganizować dla członków ZMP kurs ideologiczny i wziąć czynny udział przy budowie zieleńca przy ul. Krzyżowej.

Na zebraniu poruszono również sprawę Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W czasie omawiania tego zagadnienia zebrani dla zadokumentowania swego zrozumienia tej sprawy postanowili jednogłośnie zapisać się na członków TPPR i brać czynny udział we wszystkich imprezach, organizowanych na terenie naszego miasta z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

ZE SPORTU

Wyniki półfinałów „Pierwszego Kroku"

Po eliminacjach ćwierćfinałowych walkach w ramach pierwszego kroku bokserskiego rozegranych w Tomaszowie i Piotrkowie, odbyły się półfinały, które dały następujące wyniki:

Waga papierowa: Sar (Gwardia — Piotrków) przegrał na punkty z Goździkiem (Lechia). Goździk wygrał zasłużenie, będąc lepszym technicznie.

Waga musza: Wojtasiński (Korab — Piotrków) pokonał na punkty Pawłowskiego z Gwardii.

Waga kogucia: Łamajkowski (Włókniarz — Tom.) zwyciężył na punkty Kacperczyka (Concordia), mając wyraźną przewagę.

Waga piórkowa: Wnuk (Gwardia) przegrał na punkty z Waśkiewiczem (Conc.).

Piórkowa II: Kaczmarek (Gwardia) wygrywa przez t. k. o. w III starciu z Rychterem (Concordia), wskutek pęknięcia łuku brwiowego u ostatniego.

Do chwili przerwania walki Rychter miał zdecydowaną przewagę.

Waga lekka: Wierciński (Gwardia) poddaje się w II r. Barbarczykowi (Concordia).

Waga półśrednia: Opala (Gwardia) zwycięża przez t. k. o. z Krajewskim (Włókniarz — Tom.) na skutek rozcięcia łuku brwiowego u ostatniego. Krajewski prowadził do chwili przerwania walki i jedynie kontuzja pozbawiła go zwycięstwa.

Waga średnia: Miller (Gwardia) otrzymał punkty w. o. z powodu niestawienia się przeciwnika.

Waga półciężka: Strojny (Związkowiec — Tom.) przegrywa na punkty z Pankiem (Włókniarz — Tom.) po słabej walce. U obydwu raził brak silniejszych ciosów i szybkości. Panek zwyciężył dzięki większej agresywności.

Walki finałowe rozegrane zostaną za tydzień w Łodzi. Z tomaszowian do finału zakwalifikowali się Goździk z „Lechii" w wadze papierowej oraz Łamajkowski i Panek w wagach koguciej i półciężkiej — z „Włókniarza". Sędziowali na punkty i w ringu Sieroszewski, Stępień, Sikorski i Denys. Widzów 500 osób.

Marsze jesienne

Podaje się do wiadomości, że termin składania list zgłoszeń zawodniczek i zawodników do marszów jesiennych upływa w piątek dnia 14 października br. o godz. 10-tej. Zgłoszenia wg. wzoru Nr 1 należy składać na adres: Pow. Inspektorat Kult. Fiz. — Tomaszów Maz. ul. Armii Ludowej 15.

Równocześnie podaje się wykaz norm i czasów, potrzebnych do uzyskania odznak:

Dla kobiet:

Marsz na 2.500 m. dla dziewcząt w wieku 11 — 12 lat — 30 minut i 28 min.

Na tym samym dystansie dla dziewcząt 13 — 14-letnich — 27 i 25 minut. 15 — 17 lat — marsz na 3.000 m. — 30 i 28 minut.

Dla starszych dystans 5.000 m. przy czym dla poszczególnych grup obowiązują czasy:

18—19 lat — 50 i 47 min.
20—25 lat — 50 i 45 min.
26—32 lat — 55 i 50 min.
od 33 lat — 60 i 55 min.

Podwójnie podane czasy obowiązują: pierwszy na odznakę zwyczajną, drugi — na odznakę wybitną.

Dla mężczyzn:

2.500 metrów marsz:
11—12 lat — 28 i 26 min.
13—14 lat — 25 i 23 min.
5.000 m. marszobieg:
15—17 lat — 37 i 34 min.
8.000 m. marszobieg:
18—19 lat — 58 i 54 min.
10.000 m. marszobieg:
20—29 lat — 70 i 65 min.
30—39 lat — 80 i 70 min.
od 40 lat — 90 i 80 min.

Tu również pierwsze czasy obowiązują na odznakę zwyczajną, drugie — na wybitną.

W trawie piszczy

Bez foch, monsieur Moch

PARYŻ. Jak donosi agencja France Presse, minister spraw wewnętrznych w ustępującym rządzie Queuille'a — Jules Moch — otrzymał od prezydenta Republiki „misję informacyjną". Akcja ta, według wyjaśnień Mocha, będzie polegała na próbach ustalenia kompromisowego „programu" i będzie miała charakter „pojednawczy".

Znając Mocha, jego reakcyjną działalność z ostatniego okresu, jego antyludowe, nieprzejednane ustosunkowanie się do mas pracujących Francji — nie trudno się domyśleć z kim ten ustępujący minister spraw wewnętrznych będzie się „jednał" i na czyją właściwie korzyść wyjdą te gabinetowe Moch... lojki...

Kocioł — garnkowi

NOWY JORK. Na posiedzeniu Komisji Politycznej Generalnego Zgromadzenia ONZ delegat brytyjski Clinton zakomunikował, że w Mogadiscio (Somali) doszło do antywłoskich wystąpień ze strony miejscowej ludności w związku z dyskusją nad przyszłymi losami Somali w ONZ.

Delegat brytyjski niby udaje bezstronnego i „przygaduje" Włochom o tych wystąpieniach antywłoskich. W gruncie jednak rzeczy, jak oświadczył przewodniczący delegacji ukraińskiej Manuilski, zarządzenia władz brytyjskich w Somali świadczą o tym, że w kraju wprowadzono faktyczny stan wyjątkowy, którego celem jest uniemożliwienie ludności somalijskiej wyrażenia swego stanowiska co do przyszłości kraju.

Ciekawe, czy Clinton słyszał kiedyś o tym kotle, który garnkowi przygania, a sam... S (o) m a l i...

Cz.

Teatr

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 dramat Juliusza Słowackiego pt. „Maria Stuart", w nowej inscenizacji Iwo Galla, z ilustracją muzyczną Waldemara Maciszewskiego.

Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt na salę nie będzie wpuszczony.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 doskonała komedia M. Bałuckiego „Klub kawalerów" z udziałem Ireny Grywińskiej, Karola Adwentowicza i Adolfa Dymszy.

TEATR „OSA" — SALA ZIMOWA
Traugutta 1

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę o 16 i 19.30 „Krawiec w zamku". Ostatnie dni.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś i codziennie o godz. 19,15 **„PTASZNIK Z TYROLU"** operetka w 3-ch aktach K. Zellera. Udział bierze cały zespół artystyczny. — Chór, balet, orkiestra.

CYRK NR 1
(Plac Leonarda) pod dyr. Din-Dona

Codziennie o godzinie 19.30, w sobotę o godz. 16 i 19.30, w niedzielę o godz. 12, 16 i 19.30.

Kina

ADRIA (Stalina 1) — „Czarodziejskie ziarno", cena biletów po 50 i 25 zł; godz. 16.30, 18.30, 20.30 film dozwolony dla młodz. od lat 7

BAŁTYK (Narutowicza 20): „Piotr I-szy" seria I; godz. 16, 18.30, 21 film dozwolony dla młodz. od lat 14

BAJKA (Franciszkańska 31) „Cztery serca" — godz. 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 10

GDYNIA — (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 43" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20 i 21.

HEL (Legionów 2-4) — dla młodz. „Czarodziejskie ziarno" godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) — „Rzym miasto otwarte" — godz. 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 18

POLONIA (Piotrkowska 67): „Piotr I-szy" seria I-sza — godz. 15.30, 18, 20.30 film dozwolony dla młodz. od lat 16

PRZEDWIOŚNIE (Żeromsk. 74-76) „Dni zdrady" — godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 7

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Ostatnia noc" 16.30, 18.30, 20.30 film dozwolony dla młodz. od lat 14

ROMA (Rzgowska 84) „Bokserzy" — godz. 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 7

REKORD (Rzgowska 2) „Wołga, Wołga" dla młodz. g. 16 „Ulica graniczna" — godz. 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 12

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Świat się śmieje" dla młodzieży godz. 16 seanse normalne godz. 18, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Przeczucie" — godz. 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 14

TĘCZA (Piotrkowska 108) „Pan Nowak" godz. 16,30, 18,30, 20,30 film dozwolony dla młodz. od lat 14

TATRY — Sienkiewicza 40 — „Kariera" — godz. 16, 18.30, 21 film dozwolony dla młodz. od lat 14

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Potępieńcy" godz. 16.30, 18.30, 20.30 film dozwolony dla młodz. od lat 16

WISŁA (Daszyńskiego 1) Kino nieczynne z powodu remontu

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Program składany" godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 7

ZACHĘTA (Zgierska) „Złoty Róg" godz. 16.30, 18.30, 20.30 film dozwolony dla młodz. od lat 7

Radio

ŚRODA 12 PAŹDZIERNIKA

14.55 Koncert solistów. 15.30 „O krasnoludkach i sierotce Marysi" — baśń M. Konopnickiej dla dzieci. 15.50 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) „Głos mają racjonalizatorzy i wynalazcy z PZPW Nr 3". 16.30 (Ł) „W rocznicę bitwy pod Lenino" — montaż dokumentarny. 16.45 (Ł) Chwila muzyki. 16.50 (Ł) „Co warto przeczytać" — „Cichy Don" Szołochowa. 17.00 Muzyka rozrywkowa. 17.45 Pogadanka dla młodzieży z cyklu: „Głos ludzki jako instrument muzyczny". 18.00 Reportaż. 18.15 (Ł) „Zagadki muzyczne" — audycja słowno-muzyczna w oprac. B. Busiakiewicza. 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — wykład z cyklu: „Nauka o Polsce i geografia Polski". 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Transmisja z Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego z sali „Roma". 21.30 „Poprzez równiny" — montaż literacko muzyczny. 22.00 (Ł) Wiadomości sportowe. 22.05 (Ł) Muzyka. 22.13 (Ł) Program lokalny na jutro. 22.15 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Pragi (Czechosłowacja). 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Utwory kameralne Józefa Haydna. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Uśmiechnij się



— Po twoim liście, w którym zagroziłeś mi zerwaniem zaręczyn chciałam się rzucić z tego balkonu!
— A dlaczego się nie rzuciłaś?
— Bo było za wysoko!

Wychowanie fizyczne i sport

Z kulturą fizyczną na „ty"

Wychowanie fizyczne i sport w Związku Radzieckim

Wychowanie fizyczne i sport są nierozerwalnie związane z codziennym życiem obywateli Związku Radzieckiego.

W złotych promieniach słońca wspaniałą barwą jesieni mieni się o tej porze w Moskwie moc parków i zieleńców. Wszędzie panuje ruch i radośnie tętni życie. Największe jednak tłumy można spotkać codziennie we wspaniale wyposażonym w urządzenia sportowe Centralnym Moskiewskim Parku Kultury i Wypoczynku im. M. Gorkiego.

RADZIECKIE PARKI KULTURY KUŹNIĄ TALENTÓW SPORTOWYCH

W odróżnieniu od naszych parków parki w Związku Radzieckim odgrywają niepoślednią rolę w systemie wychowania fizycznego wielomilionowych rzesz obywateli. Wszystkie niemal dysponują licznym i fachowym personelem instruktorskim we wszystkich dyscyplinach sportu i spełniają rolę otwartych dla wszystkich stadionów. Program wychowania fizycznego i sportu w Parkach Kultury i Wypoczynku jest dostosowany do wszystkich pór roku. Między innymi możesz tu, Czytelniku, przejść zaprawę do zdobycia odznaki „G.T.O.", możesz przeprowadzić treningi na wyższym poziomie, poznać podstawowe wiadomości z nauki pływania, łyżwiarstwa, lub narciarstwa i startować nawet w różnych zawodach, organizowanych dla adeptów tych, czy innych gałęzi sportu.

KULTURA FIZYCZNA I SPORT W DOMACH WYPOCZYNKOWYCH

Ale nie tylko „Parki Kultury i Wypoczynku" są krzewicielami wychowania fizycznego i sportu w Związku Radzieckim. Nie mniej doniosłą przysługę wyświadczają w krzewieniu kultury fizycznej Domy Wypoczynkowe, w których ludzie pracy spędzają swe urlopy. We wszystkich „Domach Wypoczynkowych" prowadzi się obowiązkową gimnastykę poranną, gry sportowe, uprawia się lekkoatletykę, pływanie, wioślarstwo i wiele innych sportów. Każdy Dom Wypoczynkowy posiada swojego instruktora, który współpracuje z lekarzem. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że wczasowicze, rekrutujący się z ludzi zdrowych, chętnie korzystają z zajęć sportowych i wielu z nich powiększa później kadry zawodnicze organizacji sportowych Związków Zawodowych.

KULTURA FIZYCZNA NA USŁUGACH LECZNICTWA

Kultura fizyczna w Związku Radzieckim ma również i zastosowanie lecznicze, uzdrowieniowe i profilaktyczne. Lecznicze ćwiczenia fizyczne w połączeniu ze świeżym powietrzem i wpływem słońca, oraz regularnym trybem życia dają niezwykle pomyślne rezultaty i spotkały się z ogólnym uznaniem w świecie lekarskim.

RADIO ZE SPORTEM TEŻ JEST NA „TY"

Mówiąc o masowej pracy różnych organizacji i instytucji na polu krzewienia kultury fizycznej w ZSRR, nie sposób pominąć rolę radia, jaką ono w tej akcji odgrywa. Poranna gimnastyka radiowa w Związku Radzieckim jest ogromnie popularna. Przy głośnikach codziennie ćwiczy systematycznie kilkanaście milionów radiosłuchaczy, a liczba ta zwiększa się z roku na rok. Poza tym radio poświęca stosunkowo o wiele więcej czasu, niż np. u nas, na wiadomości sportowe z zagranicy, nowości z dziedziny kultury fizycznej i sportu, na odczyty sportowe, referaty oraz transmisje z imprez, spełniając tym w dziedzinie propagandy i popularyzacji wychowania fizycznego doniosłą rolę.



Przed wyjściem do pracy i do szkoły ojciec i syn gimnastykują się codziennie przy głośniku radiowym.

Przed meczem z ČSR

Piłkarze nasi szykują się do drogi

Zarząd PZPN wyznaczył zbiórkę zawodników I i II drużyn, przewidzianych na międzypaństwowe spotkania z Czechosłowacją, na dzień 24 bm. w Kasynie Huty „Batory" w Chorzowie.

Wyjazd I reprezentacji do Vitkovic nastąpi w piątek, 28 bm. W tym samym dniu II reprezentacja uda się z Chorzowa do Poznania.

Zbiórka reprezentacji juniorów wyznaczona została na dzień 25 bm. na stadionie olimpijskim we Wrocławiu.

Juniorzy wyjadą do Pragi 28 bm.

Czy „PTC-Gwardia" uratuje się od spadku?

Druga liga piłkarska na finiszu

W drugiej lidze grupy północnej mamy już kandydata do ligi państwowej. Jest nim klub sportowy Garbarnia z Krakowa. Wiemy również kto spadnie z drugiej ligi: Ognisko z Siedlec. Nie wiadomo natomiast kto będzie drugim kandydatem do spadku.

Pretendują zgodnie do tego PTC i Gwardia ze Szczecina. Sądzimy, że raczej zawodnicy ze Szczecina podzielą los Ogniska. Widzew jest już bezpieczny, a ma nawet szanse zamienić się miejscami z Bzurą, jeśli wygra z nią w nadchodzącą niedzielę. Ostatnio łodzianie uzyskali w zawodach o punkty szereg zwycięstw, wątpliwym się przeto wydaje aby Bzura zdołała przerwać ten zwycięski pochód. Szkoda, że mecz niedzielny zbiegnie się z meczem ŁKS Włókniarza z Kolejarzami poznańskimi.

Drugi zespół okręgu łódzkiego PTC, ma za przeciwnika Ognisko z Siedlec. I tutaj typujemy zespół gospodarzy jako zwycięzców, tymbardziej, że punkty uzyskane w niedzielę mogą pabianiczanom wiele pomóc przed spadkiem z drugiej ligi. Poprzednio zwyciężyło PTC w stosunku 4:3.

Pomorzanin, który zremisował 2:2 z Lublinianką zmierzy się z nią po raz drugi. Tym razem gospodarze posiadają więcej szans na zdobycie dwóch punktów.

Radomiak gości Garbarnię, której może w szczęśliwym wypadku zabrać jeden punkt. Poprzednio wygrali krakowianie w stosunku 2:0.

Gwardia ze Szczecina będzie usiłowała koniecznie pokonać Kolejarza z Ostrowa. Czy jej się to uda — zobaczymy w niedzielę.

O mistrzostwo drugiej ligi grupy południowej odbędą się następujące mecze:

Baildon — Gwardia (Kielce) (2:1).
Naprzód — Polonia (Przemyśl) (3:1).
Skra (Częstochowa) — Chełmek (4:2).
Górnik (Radlin) — Tarnovia (2:4).
Polonia (Świdn.) — Pafawag (0:2).

Wyniki podane w nawiasach zespoły uzyskały w pierwszej rundzie spotkań.

Najciekawiej zapowiada się mecz Górnik z Tarnovią.

Zbliżają się marsze

Widzew mobilizuje swych członków

W związku z marszami jesiennymi, które mają się odbyć w dniu 16 bm., wzywa się wszystkich zawodników, oraz członków zdolnych fizycznie, do bezwzględnego wzięcia udziału w tych marszach.

Wszelkich instrukcji i pouczeń udzielają kierownicy poszczególnych sekcji, do których należy się zwrócić, jak również zgłosić u nich swój obowiązkowy udział.

Zgłoszenia będą przyjmowane do dnia 14 bm.

Jednocześnie sekretariat klubu zawiadamia wszystkich członków, że ostateczne przerejestrowanie upływa z dniem 30 bm.

Sekretariat czynny codziennie z wyjątkiem sobót od godz. 17-ej do godz. 19-ej.

Od Redakcji...

Wskutek niedopatrzenia korekty w ostatniej wypowiedzi na temat uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie wychowania fizycznego i sportu, zamieszczonej w numerze niedzielnym — opuszczony został podpis autora tej wypowiedzi: prezesa ŁOZB, ob. Ejmego.

Za niedopatrzenie to przepraszamy Czytelników i Autora.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Zarządu Nr 2

1. Następujące kluby zostały skreślone z listy członków za nieprzejawianie działalności:

KS ZMP „Zryw" — Pabianice.

2. Upomnienia udziela się następującym klubom, wykazującym mało ożywioną działalność:

WZKS Wełna — Łódź
SPÓJNIA-Solidarność — Łódź
RKS Korab — Piotrków
WZKS Naprzód — Ruda Pabian.
WZKS Włókniarz — Zgierz
ZS „Gwardia" — Łódź.

3. Zawodnik **Borowski** (Concordia, Piotrków) ukarany został 1-miesięczną dyskwalifikacją z zawieszeniem kary na przeciąg 6 miesięcy za demonstracyjne opuszczenie ringu przed ogłoszeniem werdyktu sędziowskiego. Niski wymiar kary ferowany został wskutek dotychczasowego nienagannego zachowania zawodnika.

Przewodniczący:
(—) E. Ejme

Sekretarz:
(—) J. Janiszewski

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25
wewn	10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21
wewn. 8 i	11
Dział ekonomiczny	223-29
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21
wewn.	9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70. tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55 tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
D-06345

W. Ażajew — 285

Daleko od Moskwy

— Waszych nie chcę, dawałem słowo dziadkowi — tylko swoja zapałka posyłać.

Prezent Makara przybył do osady Mylwo. Ucieszył się Gibelka, przeliczył wszystkie zapałki, ani jednej nie przepuścił, żadna nie wypadła. Włożył z powrotem do pudełka i schował. Widzieli, że u dziadka w fanzie wisi portret Makara, wycięty z gazety. Obok na półeczce stały trzy pudełka. W każdym pudełku pięćdziesiąt zapałek — to znaczy, że stu pięćdziesięciu Niemców poszło precz ze świata. Bardzo dobrze. Zuch z Makara!

Dziadek Gibelka udał się do przewodniczącego:

— Zbieraj, Nikiforze, ludzi — odpiszemy Makarowi na list.

Niwchowie w klubie przemawiali, wszystko zostało zapisane i w ten sposób ułożono list do Makara. Mężczyźni i kobiety składali pieniądze na samolot. Jedni dawali pieniędzmi, inni skórkami. Jeszcze trochę pieniędzy — a będzie trzeci samolot. A list pofrunął do Makara na front: „Dziękujemy za prezent, dziękujemy. Czekamy na więcej... Bij Niemców..."

Widział to — jak ilustrację do baśni, którą śpiewano czystym, jasnym i wesołym głosem.

Aleksy — Makar na froncie poluje na fryców, wkłada zapałki jedną za drugą, a kiedy napełni pudełko, posyła je na Daleki Wschód.

Aleksy zamieniony w starego Gibelkę, siedzi w fanzie i rachuje zapałki, a następnie wygłasza w klubie przemówienie i wręcza Nikiforowi skórę morskiego lwa oraz wydry na zakup samolotu. Później daje listonoszowi list do Makara i prosi, ażeby tylko nie zgubił koperty.

Aleksy — inżynier Kowszow — leży na ziemi obok Beridzego i nie może zrozumieć co się z nim dzieje. Czytał sporo baśni, widział baśnie wystawione na scenie, ale nigdy mu się nie przytrafiło, żeby je widział, słyszał i sam w nich brał udział.

Druga pieśń — to baśń o Brodatym Inżynierze. Aleksy ujrzał Beridzego i cieszył się za niego: „Ot, Jerzy, jaki ty jesteś już znany, lud ułożył o tobie baśń. Niepotrzebnie martwiłeś się, że sprawy nasze pozostaną nieznane".

Dalej baśń mówiła o Wielkim Naczelniku i o Młodym Aloszy. I Aleksy ujrzał Batmanowa, Beridzego i siebie samego.

„...Wszyscy trzej odważnie weszli do tajgi — i tajga otwarła przed nimi swoje podwoje. Niedźwiedź, tygrys i wszystkie zwierzęta uciekły. Wielki Naczelnik, Brodaty Inżynier i Młody Alosza szybko posuwali się naprzód i łamali las — a tam, gdzie stąpnęli — wyrastała droga. Po niej pędził sapiąc i ryczący traktor i ciągnął wielką żelazną rurę. Była czarna i długa — jeden koniec sterczał na ziemi, a drugiego nie było widać, gdyż opierał się o niebo.

Wielki Naczelnik, Brodaty Inżynier i Młody Alosza zbliżyli się do morza. Olbrzymia przestrzeń wodna leżała przed nimi.

Na oddalonej wyspie tryska zimą ropa. Tryska w górę i ginie. Niechaj więc ropa ta popłynie na front. Tak rozkazał Stalin — powiedział Wielki Naczelnik.

Puścili na wodę traktor — utonął. Puścili auto — utonęło. Kiedy chcieli wciągnąć na okręt rurę — omal nie poszła na dno. W jaki sposób dociągnąć rurę do wyspy?

Stali we trzech nad morzem i rozmyślali. Młody Alosza legł na ziemię i martwił się i biadał:

— Na froncie brak benzyny. Staną czołgi, staną auta, przestaną poruszać się samoloty. Co zrobić?

Znad Adunu nadbiega rybak Iwan: — Pragnę wam dopomóc!

Ucieszył się we śnie Aleksy:

— I Karpow zjawił się w baśni: witaj, Iwanie Łukiczu!

„...Duży Naczelnik powiedział:

— Płyńcie wszyscy trzej do wyspy. Niech Brodaty Inżynier wskazuje drogę, odpiera fale. Niechaj Młody Alosza i Rybak ciągną rurę. Ja zaś pozostanę na brzegu i będę ją popychał. Płyńcie szybciej, spieszcie się, na froncie nafta jest ogromnie potrzebna. Kiedy ropa pocieknie wzdłuż rury, zacznę strzelać, abyście usłyszeli..."

Byli już w pobliżu wyspy, gdy napadła na nich wielka ryba. Brodaty Inżynier zaczął z nią walczyć, ale nie mógł sobie dać rady...

(D. c. n.).